Nr. 4. Kraków, Wtorek 4 Stycznia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	roczna	półroczna	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	36 —	18 —	9 —	3 —
z dwurazową	43 —	21 50	10 80	3 60
W Państwie Niemieckiem	48 —	24 —	12 —	4 —
W innych państwach	60 —	30 —	15 —	5 —

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr. 241. Dla rozmów zamiejscowych 1372.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa i S. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Bilans siedmnastu miesięcy.

Kraków, 4 stycznia.

(K. s.) Na przyjęciu noworocznem powiedział premier węgierski: »Zwycięstwo jest w naszem ręku. Nie możemy jednakże jeszcze odkładać broni. Chodzi tylko o to, ile czasu i ile dalszych wytężeń będzie jeszcze potrzeba, abyśmy zapewnili sobie ostatecznie zwycięstwo. Samo ono bowiem nie ulega już wątpliwości«.

Hrabia Tisza dowiódł w ciągu tej wojny, że słów na wiatr nie rzuca, lecz dobrze je waży i dobiera. Jeżeli więc teraz powiada wprost, że »zwycięstwo jest w naszem ręku«, że nie ulega ono wątpliwości, to mówi to z pewnością na podstawie oceny faktów, widzianych z wyżyn jego godności państwowej o wiele dokładniej i jaśniej, niż mogą się one przedstawiać oczom którego kolwiek z nas, zwykłych śmiertelników. A jednak i w tym o wiele ciaśniejszym zakresie fakt odniesionego zwycięstwa rysuje się bardzo wyraźnie. Bilans siedmnastu miesięcy wojny jest bowiem tego rodzaju, że istotnie usuwa wszelkie wątpliwości co do zwycięstwa mocarstw centralnych i ich sojuszników.

W tej wojnie, jak w każdej innej, zwycięstwo polega na zniszczeniu, lub przynajmniej zmniejszeniu sił przeciwnika. Ponieważ zaś podstawą sił każdego państwa jest jego terytoryum wraz z zamieszkałą na niem ludnością, przeto celem wojny jest zabieranie nieprzyjacielskiego terytoryum wraz z jego ludnością. Zgodnie z tem, ilość zabranego terytoryum i ludności uważać można i należy za najpewniejszą miarę zwycięstwa, względnie klęski.

Przypatrzmy się najpierw bilansowi terytoryalnemu.

Na początku wojny koalicya reprezentowała w Europie 7 milionów kilometrów kwadratowych terytoryum, państwa centralne zaś 1 milion 220 tysięcy klm. kwadr.

Od 1 sierpnia 1914 r. przesunięcie się tych stosunków terytoryalnych przedstawia się w sposób następujący: Ze stanu posiadania terytoryalnego koalicyi, który w dniu 1 sierpnia 1914 roku wynosił 7 milionów klm. kwadr., straciła ona kolejno: Belgia (30.000 klm. kw.), Francya (20.000 klm. kwadr.), Rosya (350.000 klm. kwadr.), Bałkany (91.000 klm. kwadr.), zyskała zaś w Alzacyi 1.000 klm. kwadr., w Galicyi 4.000 klm. kwadr. Razem więc straciła koalicya w ciągu siedmnastu miesięcy wojny 488.000 klm. kwadr. na rzecz mocarstw centralnych i ich sojuszników, tak, że stan posiadania terytoryalnego w dniu 1 stycznia 1916 roku wynosił w koalicyi nie pierwotnych 7 milionów, ale tylko 6.512.000, natomiast w mocarstwach centralnych zamiast pierwotnego stanu 1 milion 220 tysięcy klm. kwadr., wynosi 1 milion 708 tysięcy klm. kwadr.

Razem z tem terytoryum utraciła koalicya na rzecz mocarstw centralnych 34.000.000 ludności, tak, że obecnie stosunek ludności obu grup walczących przedstawia się, jak 196 do 150, podczas gdy na początku wojny przedstawiał się on, jak 220 do 116. Pierwotna różnica w sile ludności, wynosząca 114 milionów, spadła obecnie już na 68 milionów. Dodać zaś należy, że w rachunku tym nie uwzględniono wprawdzie przyrostu siły koalicyi przez przystąpienie do niej Włoch, ale z drugiej strony nie zarachowano także siły ludnościowej Turcyi i Bułgaryi.

Tak więc w ciągu siedmnastu miesięcy wojny mocarstwa centralne zdobyły blisko 500.000 klm. kwadr. nieprzyjacielskiego terytoryum z 34 milionami ludności. Przeciętnie stanowi to dzienny przyrost 1000 klm. kwadr. Cały zdobyty obszar, równy niemal Rzeszy niemieckiej, mierzący 540.000 klm. kwadr., przerachowany na morgi ziemi da 200 milionów morgów. Przyjmując przeciętną wartość morga tylko na 600 koron, otrzymamy olbrzymią sumę **stu dwudziestu miliardów koron**, jako wartość samej zdobytej ziemi. Nie należy zaś zapominać, że na tym zdobytym obszarze znajdują się oprócz ziemi inne olbrzymie wartości gospodarcze, jak wielkie miasta, potężne fabryki, kopalnie, komunikacye, lasy i t. d. co wszystko razem przedstawia niewątpliwie jeszcze wyższą wartość, niż sama ziemia.

Dla uzupełnienia obrazu dodać jeszcze wypada, że Francya posiada 1000 klm. kwadr. terytoryum niemieckiego, Rosya zaś 4.000 klm. kw. austryackiego, czyli, że Francya w ciągu siedmnastu miesięcy wojny zdobyła tyle, ile mocarstwa centralne zdobywały przeciętnie w jednym dniu, zaś Rosya po wszystkich swoich tryumfach zdobyła tyle, ile wynosi przeciętnie czterodniowy zysk terytoryalny mocarstw centralnych.

Przodująca koalicyi Anglia zbyt często przedstawia wojnę, jako przedsiębiorstwo wyłącznie gospodarcze, nieledwie przemysłowe. Otóż przyjmując ten kramarski punkt widzenia, który angielskim mężom stanu zdaje się najbardziej odpowiadać, potrzeba przyznać, że bilans interesu koalicyjnego przedstawia się, po siedmnastomiesięcznej kampanii, wręcz rozpaczliwie. Każde uczciwe przedsiębiorstwo dorobiwszy się takiego bilansu, przystąpiłoby niewątpliwie do likwidacyi, ale firmantka spółki — Wielka Brytania, wzdryga się wysnuć te handlowe konsekwencye z niepowodzenia swego przedsiębiorstwa i prowadzi »handel« dalej takiemi środkami, jak n. p. aresztowanie konsulów mocarstw centralnych i ich sojuszników, akredytowanych przez rząd grecki w greckiem mieście. Obrona małych narodów, zabezpieczenie waloru międzynarodowym umowom i inne tego rodzaju pięknie brzmiące hasła, pod któremi Anglia wystąpiła do wojny, wzięły w łeb ostatecznie. W dziedzinie ideowej Anglia pierwsza ogłosiła — niewypłacalność...

Dnia 30 grudnia poświęcono most na Sawie, który wojska niemieckie i austryackie zbudowały w ciągu dwóch miesięcy. Z chwilą ukończenia tej gigantycznej budowy, której podobnej nigdy jeszcze w tak krótkim czasie nie wykonano, otwarte zostało bezpośrednie połączenie kolejowe Europy środkowej z Konstantynopolem i dalej z Małą Azyą i Bagdadem. Nadzieja koalicyi, że mocarstwa centralne dadzą się zamknąć w żelaznem kolisku i internowane niejako w świecie, usmarzą się we własnym soku, runęła nieodwołalnie. Mocarstwa centralne razem z sojusznikami swoimi przedstawiają dzisiaj obszar od Lille i Arras po Rygę i od Antwerpii po Bagdad i półwysep Synajski. Taki zaś obszar zamknąć, izolować i — wygłodzić, jest niedorzeczną fantazyą, której nawet najzagorzalszy wielbiciel srebrnych kul Lloyda Georgea nie może brać poważnie.

Tak więc istotnie hr. Tisza miał prawo powiedzieć, że »zwycięstwo jest w naszem ręku«. Nie licząc bowiem przyszłych, bliższych i dalszych możliwości militarnych, które premierowi węgierskiemu muszą być lepiej znane, niż komukolwiek z nas, same dotychczasowe zdobycze mocarstw centralnych, ujęte w cyfry, dają obraz wręcz — olbrzymiego zwycięstwa.

Zacięte walki na wschodnim froncie.

(Telegram c. k. Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 stycznia.

Urzędowo donoszą dnia 3 stycznia 1916:

Rosyjski teren wojny.

Na froncie besarabskim walczono także przez cały dzień wczorajszy zacięcie. Nieprzyjaciel wszystko uczynił, aby przełamać nasze linie na obszarze Toporoutz. Wszystkie próby przełamania się rozbiły się o dzielny opór naszych doskonałych wojsk. Liczba wziętych jeńców wynosi: trzej oficerowie i 850 żołnierzy.

U ujścia Seretu, nad dolną Strypą, nad potokiem Kormin i nad Styrem odparto pojedyncze rosyjskie ataki. Liczne miejsca frontu północno-wschodniego stały pod nieprzyjacielskim ogniem działowym.

Włoski teren wojny.

Niema żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Południowo-wschodni teren wojny.

Koło Mojkovca zmuszono do ucieczki oddział czarnogórski, który odważył się przejść na północny brzeg Tary. Położenie jest niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 4 stycznia.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 3 stycznia 1916.

Zachodni teren wojny.

Wielkie wysadzenie na północ od drogi Le Bassée—Bethune miało pełny sukces. Nieprzyjacielskie okopy do walki i chronienia się jak i droga łącząca zostały zasypane. Pozostała przy życiu część załogi, która usiłowała ucieczką się ratować, została przez naszą piechotę i karabiny maszynowe skutecznie ujęta. Łącznie z tem na szerokim froncie wykonany atak ogniowy zaskoczył nieprzyjacielskie załogi okopów, które częściowo szukały ratunku w szybkiej ucieczce.

Na reszcie frontu niema żadnych wydarzeń o szczególniejszem znaczeniu.

Podczas ostrzeliwania miejscowości Lutterbach w Alzacyi przez Francuzów w dzień Noworoczny została przy opuszczaniu kościoła młoda dziewczyna zabita, a jedna kobieta i troje dzieci zranionych.

Wschodni teren wojny.

Rosyanie kontynuowali w rozmaitych miejscach z równem niepowodzeniem jak w poprzednich dniach swe przedsięwzięcia patrolami i oddziałami strzeleckimi.

Bałkański teren wojny.

Nic nowego. **Naczelne kierownictwo armii.**

Wywiezienie konsulów z Salonik.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Ateny, 4 stycznia.

Aresztowanie konsulów nastąpiło na wniosek gen. Castelnau, który odbył w tej sprawie wyczerpujące narady z gen. Sarraillem. Jako główną przyczynę podał on, że obecność nieprzyjacielskich konsulów czyni wykonywanie wojskowych zarządzeń niemożliwem. Sarrail zarządził tedy oddalenie konsulów przy równoczesnem ogłoszeniu, **że koalicya anektuje prowizorycznie Saloniki.**

Bezpośrednio potem zawezwano konsulów do natychmiastowego opuszczenia miasta. Konsul austryacki złożył na to, imieniem własnem i imieniem pozostałych konsulów oświadczenie, że polecenie także może przyjąć **tylko od władz greckich,** a dopóki to nie nastąpi **pozostanie na posterunku.**

Na to zarządził Sarrail **aresztowanie konsulów i przewiezienie ich na okręt wojenny »La Patrie«,** poczem port w Salonikach zamknięto krążownikami francuskimi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Saloniki, 4 stycznia.

Wszystkie wydalone z Salonik osoby personalu konsulatów **przewieziono z pokładu pancernika »Patrie« na pokład parowca, który natychmiast odjechał w niewiadomym kierunku.**

Następstwa.

Sofia, 4 stycznia.

Ag. bułgarska telegraficzna stwierdza, że **uwięzienie konsulów w Salonikach wywarło w Sofii a zwłaszcza w sobranju gwałtowne wrażenie.** W kuloarach sobranja ogólne przekonanie było takie, że **w Atenach ukształtowuje się położenie dla »entente« co raz cięższej. *Jest możliwe, że Grecya nie porzuci* neutralności, ale na** każdy sposób zostały mosty między Grecyą a »entente« spalone.

Protest Grecyi.

Ateny, 4 stycznia.

(Depesza spóźniona). Grecki gabinet wystosował z powodu wydarzeń salonickich ostrą notę z protestem do rządów »entente«. Nota zaznacza, że **Grecya widzi się zmuszona wnieść protest przeciw jak najswawolniejszemu i najbardziej nieludzkiemu pogwałceniu greckiej zwierzchności, które nastąpiło przy zupełnem nieuwzględnieniu tradycyjnych reguł prawa dyplomatycznego** azylu i najelementarniejszej **międzynarodowej kurtoazyi.**

Ateny, 2 stycznia. (Ag. Havasa). **Mocarstwa centralne, oraz Bułgarya i Turcya podjęły u rządu greckiego wspólny krok w sprawie uwięzienia ich konsulów w Salonikach.**

Prezydent ministrów Skuludis odpowiedział, że rząd już zaprotestował u gabinetów w Paryżu i Londynie.

Blokada Salonik.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Bazylea, 4 stycznia.

Według doniesień z Aten, czwórporozumienie zarządziło blokadę portów greckich.

Król serbski w porcie [illegible].

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 4 stycznia.

Prywatny korespondent Biura Wolffa donosi, że król serbski Piotr, który przybył do Salonik na pokładzie torpedowca francuskiego, uda się do Aten, aby odwiedzić króla Konstantyna. Król Piotr zrazu nie wysiadł w Salonikach na ląd i przyjął na pokładzie torpedowca odwiedziny generała Sarrailla i greckiego generała Maseopulosa.

Ateny, 4 stycznia.

Biuro Reutera donosi z Salonik:

Król Piotr serbski prosił o cofnięcie wojska, które przygotowano na jego przyjęcie, ponieważ nie ma zamiaru wysiąść na ląd. Przypuszczają, że chce uniknąć przyjęcia oficyalnego.

Rozbicie dwóch pociągów wojskowych.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Ateny, 4 stycznia.

Pod Salonikami **zderzyły się dwa angielskie pociągi wojskowe. Bardzo wielu żołnierzy zginęło, wielu odniosło ciężkie rany.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Konstantynopol, 4 stycznia.

Doniesienie agencyi telegr. Milli. Główna kwatera turecka donosi:

Front w Dardanelach. Koło Sed-il-Bahr walki bombami trwały dalej. Nieprzyjacielski krążownik i monitor brały przez pewien czas udział w walce. Nasza artylerya zmusiła okręty te do oddalenia się. Jeden nieprzyjacielski monitor ostrzeliwał przez godzinę bezskutecznie nasze baterye na wybrzeżu cieśniny. Na wysokości Beszike pocisk naszej artyleryi trafił w nieprzyjacielską łódź torpedową. Torpedowiec ten oddalił się. Jeden z naszych aparatów lotniczych rzucił na nieprzyjacielski obóz koło Sed-il-Bahr trzy bomby. Nasze baterye na wybrzeżu cieśniny ostrzeliwały skutecznie nieprzyjacielskie magazyny w Sed-il-Bahr i zniszczyły kilka składów.

Kuropatkin generalissimusem.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Chrystyania, 4 stycznia.

Do pism tutejszych donoszą, że gen. Kuropatkin otrzyma z tytułem generalissimusa **naczelną komendę nad wojskami rosyjskiemi które operują w Besarabii.**

Przesilenie w Anglii.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 4 stycznia.

Jak Biuro Reutera donosi, położenie polityczne z powodu przedłożenia o obowiązkowej służbie wojskowej się pogorszyło. **Naprzód podał się do dymisyi Simon.** Dalej donosi jedna z agencyj, że obowiązkowa służba ma być rozszerzona także na Irlandyę, co prawdopodobnie doprowadzi do trudności z nacyonalistami. — Wreszcie **robotnicy obawiają się, że przymusowa służba wojskowa zostanie na zawsze zaprowadzona,** czemu jednakże już kilkakrotnie zaprzeczono. Obecnie oczekują, że Mac Kenna i Runziman pozostaną w gabinecie.

Stanowisko Asquitha zachwiane.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Rotterdam, 4 stycznia.

W przeciwieństwie do oficyalnych pogłosek, że sprawa przymusowej służby wojennej nie wywoła przesilenia gabinetowego, zapewniają, że **stanowisko Asquitha jest nie do utrzymania.**

Nadzieje koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 4 stycznia.

Włoski poseł w Paryżu powiedział na przyjęciu noworocznem, danem dla włoskiej kolonii, że spodziewa się, iż w tym roku wojna się zakończy i że rok *1916 przyniesie tryumf sprawie sojuszników.*

Wigilia w Legionach.

II.

Liczba pozostałych jeszcze do przebycia kilometrów, jak również ekspertyza znawców, każą nam oczekiwać przybycia na ostatnią stacyę kolejową w ciągu jakichś czterech, czy pięciu godzin, to jest około północy, oczywiście pod warunkiem, że pociąg ruszy natychmiast. Na ten szczególny wypadek omawia się już najskuteczniejsze sposoby przepędzenia pozostałej reszty nocy w położeniu o ile możności poziomem i w otoczeniu niezbyt mroźnem. Znawcy zalecają bardzo gorąco niemiecki hotel »Zum Maulwurf«. Już sama nazwa wskazuje, że ten zakład stanowi wojenny wynalazek w przemyśle gospodnim, tak wysoko w Niemczech stojącym. Hotel odznacza się nadzwyczajnym komfortem. Wejście nie jest zbyt ambarasujące, ponieważ patronujący mu kret nie zarył się w nim zbyt głęboko w ziemię. Łóżka są umieszczone bardzo racyonalnie z maksymalną ekonomią cennej przestrzeni. Bywalcy zaś utrzymują, że najlepsze łóżka znajdują się w kącie koło piecyka, który hołdując zasadzie »do ut des« dopóty grzeje, dopóki dokłada się doń drzewa, i ani pięciu minut dłużej...

Rozwiązawszy więc teoretyczny problem zbliżającego się noclegu, na wypadek ruszenia pociągu z miejsca, spożywamy jeszcze jakiś posiłek. Świeżo napełnione termosy dostarczają nam gorącej herbaty i kawy, *flaszki przedziwnych likworów krążą żywo z rąk do rąk.* Po chwili zapanowuje miła atmosfera zadowolenia i pewności siebie, w której z pod warstwy rozmowności wyłania się powoli druga znacznie grubsza warstwa — senności. Po chwili staje się ona panią placu, to jest całego wagonu. Znużone członki wyciągają się na kanapach. — Świeczki gasną. A pociąg — stoi...

Kiedy już dobrze wyspany spojrzałem na zegarek, była godzina siódma rano. Pociąg znowu stał, ale już w szczerem polu. Znak, że jednak w ciągu nocy zdecydował się ruszyć. Budzący się kolejno rzeczoznawcy z rozmaitych oznak usiłują określić punkt geograficzny, w którym się znajdujemy. Ale opinie okazują dużą rozbieżność. Wreszcie wszyscy godzimy się na to, że nie wiemy, gdzie stoimy. Ale to ostatecznie obojętne. Na wigilię w każdym razie zdążymy. Nie wątpi o tem nawet najzacieklejszy pesymista na punkcie wojennej komunikacyi kolejowej.

I istotnie o godzinie jedenastej rano pociąg nasz stanął z dumą przed interesującym swoją bizantyńskością gmachem dworca, na którego frontonie nie zatarta jeszcze rosyjska nazwa stacyi dawała nam pewność, że największą i najtrudniejszą część drogi mamy już za sobą.

Ostatni etap.

Wysłani na nasze spotkanie oficerowie Komendy Legionów meldują się do gościnnych usług. Tu w tej końcowej stacyi wrze nadzwyczajne życie. *Dokoła, jak okiem sięgnąć, magazyny, stosy wyładowanego siana i słomy,* które tu potrzeba dowozić z daleka, ponieważ Rosyanie cofając się poniszczyli miejscowe zapasy. Całe góry worów, pak, koszów piętrzą się wzdłuż torów, skąd niekończące się chyba nigdy szeregi wozów rozwożą je na wszystkie strony. Tu bowiem znaczna część frontu bojowego łączy się z linią etapową, czyli z tym dopływowym i odpływowym kanałem, który odżywia wojnę, odprowadzając równocześnie jej produkt główny — rannych, chorych i urlopowanych...

Wysiadłszy z wagonów przechodzimy właśnie między noszami, na których spoczywają nakryci płaszczami ranni. Ten i ów drgnie boleśnie, kiedy wprawni sanitaryusze wnoszą go do wagonu. Większość śpi śmiertelnie znużona. Organizm czyni obfity użytek z prawa swojego do spoczynku, który okupił sobie zdruzgotaną nogą, lub ręką, czy przestrzelonemi płucami.

Na tym końcowym punkcie etapowym także i Legiony mają swoją specyalną kolonię. Przedewszystkiem doskonale urządzoną piekarnię, która co dzień wyrzuca kilkadziesiąt tysięcy porcyj doskonałego chleba, ku szczerej uciesze — »relutona«. Prowadzą nas do tej piekarni z uzasadnioną dumą. W pokoju komendanta przyjęcie. Nie pokój, ale — cały salon. Ściany tapetowane jakimś zielonym papierem. Pod niemi dwa łóżka polowe, stół, komoda, która ongiś stała zapewne w jakimś jeszcze wspanialszym salonie, na niej lustro i przybory do pisania, a *nad tem* wszystkiem kilka fotografij. Jest nawet okno z prawdziwemi szybami...

Pokrzepieni kiełbasą i napojeni herbatą i grzanem winem, idziemy oglądać wypiek chleba. Właśnie zmieniła się szychta piekarzy — pieką bowiem bez przerwy dzień i noc. Jedni ułożyli się do snu dobrze zapracowanego, inni stanęli przy wielkich żelaznych piecach wypiekowych i przy dzieżach świeżego rozczynu. Robota idzie cicho i składnie. Każdy bochenek dostaje swoją markę, po której poznać zawsze jego twórcę. On też jest za dobroć swego wyrobu odpowiedzialny przed komendantem. Nieco dalej ładują już gotowy chleb na wozy. Najważniejsza część legionowego żołądka funkcyonuje sprawnie i wydatnie. Chleba nie braknie chłopcom, o ile tylko komunikacya nie ulegnie jakiemu zaburzeniu.

Tymczasem do dwóch powozów i kilku bryczek zaprzężono konie. Kilku oficerów dosiada swoich koni wierzchowych, które kazali sobie przysłać. Rozpoczynamy ostatni odcinek drogi, jakieś 20 klm. drożyn leśnych, najczęściej świeżo dopiero w bagnistej puszczy budowanych. Niedawno jednak był tu mróz kilkunasto-stopniowy, który ściął bagno dość głęboko. Na wierzchu zaś leży jeszcze dość gruby pokład śniegu, którego rozpoczynająca się odwilż nie zdążyła jeszcze stopić.

Dobrze utrzymane konie mkną szparko utartą drogą, mijając długie kolumny trenów, krążących tu nieprzerwanie. Tu i tam pracujący przy naprawie i budowie dróg oddział żołnierski lub robotniczy, wstrzymuje pracę przy naszym przejeździe, spoglądając ciekawie na tę kalwakatę, a najciekawiej na ks. biskupa i na mnie, bo zjawisko »cywilne« w tym lesie wojny stanowi najrzadszy chyba wyjątek. Daleko już za sobą, jeszcze w wagonie zostawiliśmy kordon, poza który przeciętna dusza cywilna, chyba tylko z pęt doczesności wyzwolona, przedrzeć się może.

Okolica ma swój urok, którego niepodobnaby domyśleć się, polegając tylko na mapie *i lakonicznem* określeniu, że pejzaż tutejszy składa się z trzech rzeczy — z lasu, z błota i z nieba. Otóż te trzy składniki tutejszego pejzażu połączone są jakimś fluidem, który całości ich daje oryginalność i ten przedziwny smętek spokojny, głęboki i nieuleczalny, którym tchnie tu każdy zakątek leśny i każda polana. Las przeważnie jodłowy, *niezbyt* gęsty, wysokopienny. — Wśród *niego polany,* które teraz bieleją śniegiem, *na wiosnę* zaś połyskiwać będą taflami *zimnej* i czarnej wody. A nad tem wszystkiem ciężkie, ołowiane niebo, na którem wiatr odchyli czasem na krótką chwilę mały skrawek błękitu, ale jakiegoś bardzo niezdecydowanego, niby rozcieńczonego mlekiem.

Z daleka słychać szybki tętent kopyt końskich. Po chwili na zakręcie drogi rozwija się długi szereg szarych jeźdźców. To nasi ułani. Dowódca ostro podjeżdża do biskupiego powozu.

— Rotmistrz O [illegible] melduje się posłusznie, jako komendant eskorty! — rozlega się po le-

Radosławow i jego stanowisko w Bułgaryi.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Sofia, w grudniu 1915.

Jak już w poprzedniej korespondencyi swojej miałem sposobność wykazać, dzięki dziwnie trafnemu i jasnemu pojmowaniu i ocenie sytuacyi, a nadto niezaprzeczonym zaletom osobistym, zdołał Radosławow zdobyć sobie w Bułgaryi w krótkim czasie powszechne zaufanie i wiarę, jakiem nie mógł się pochwalić żaden z ministrów-prezydentów od czasów Stambułowa. Radosławowowi też ma rząd bułgarski do zawdzięczenia, że zachował tyle powagi w momencie rozstrzygającym i przeszedł tak spokojnie okres niezwykłego przeobrażenia pojęć politycznych, że zdobył się na czyn, którego się nie spodziewali i najlepsi znawcy Bułgaryi i najdalej idący optymiści dwuprzymierza.

Dra Radosławowa otacza w Bułgaryi takie poważanie i popularność, jak starych »człozów« i »djadjów«, owych samorodnych filozofów wiejskich, wśród chłopskiej gromady. Nie jest to popularność krzykliwa, codzienna i tania — to głęboka wiara, że cokolwiek on uczyni, będzie dobre i mądre, — do czegokolwiek on wzywa, jest słuszne i z korzyścią dla narodu. Patryarchalna ufność i przywiązanie łączy tu nestora polityków bułgarskich z szerokim ogółem ludu. Jest jeszcze jedna uzasadniona podstawa tego zaufania Bułgarów do premiera ministrów: czysta przeszłość Radosławowa. Zbyt dobrze są znane dzieje karyery wielu jego poprzedników. Widziano ich szczęście, a z niem i wzrosty i upadki całych stronnictw i partyj, całe systemy dróg i środków — tak rzadko uczciwych, — przy pomocy których dochodzili do swych celów. Radosławow jeden z bardzo nielicznych może się poszczycić w tym względzie sumieniem czystem. Pracując jedynie dla dobra narodu, dla idei wzmocnienia i usamodzielnienia Bułgaryi, jako państwa, dał się poznać jako człowiek bezinteresowny, pełen ofiarności i poświęcenia.

Nie od dziś on znany na polu szerszej polityki. Wybitną, jakkolwiek jeszcze drugorzędną, odegrał rolę za czasów głośnego Stambołowa, jego prezydentury w gabinecie i regencyi. Historyk owych czasów, dr Simon Radew, często pisze o nim w swem cennem dziele o »budowniczych współczesnej Bułgaryi«, jemu przypisując niejedną zasługę około tej wiekopomnej budowy. Już wówczas bliskie Stambołowa stanowisko Radosławowa zdradzało bystry rozum polityczny, zmysł przewidywania i odwagę cywilną w młodym polityku, gotowym do zerwania z tradycyą przyjaźni rosyjsko-bułgarskiej, gdy ona zagrażała samodzielności państwa bułgarskiego.

Nie mniej trudne próby przebył dr Radosławow w czasie wojny bałkańskiej, jako minister spraw zagranicznych. Wtedy to zbliżył się po raz pierwszy do hr. Tarnowskiego i polityki Austro-Węgier, z którymi odtąd związał się szeregiem węzłów politycznego programu, obmyślanego i przeprowadzonego z pomocą austryackiej dyplomacyi w sposób wprost znakomity. Powoli, ale systematycznie i konsekwentnie postępował naprzód, zdobywając coraz to nowe placówki i nowych ludzi dla swego planu, aż ostatecznie go przeprowadził. Pierwszą, nieocenioną korzyść wyniósł z niego bezpośrednio po drugiej wojnie bałkańskiej, kiedy, zdoławszy poskromić rusofilstwo Danewów i Geszowów, przez zręczne zbliżenie się do Austro-Węgier, uratował Bułgaryę. O tem pamiętają i najbardziej nieprzejednani przeciwnicy Radosławowa, widząc w tem dziele najsilniejszą ostoję jego popularności i siły dzisiejszej.

Drugą, nie mniej doniosłą korzyść ze zwrotu w polityce Bułgaryi, dokonanego doskonałym planem Tarnowskiego—Radosławowa — obserwujemy dzisiaj w świetnem wyzyskaniu sytuacyi politycznej i strategicznej, we wspaniałym pochodzie zwycięskich Bułgarów ku granicom Albanii i Grecyi, w zbratnaniu i ukaraniu zawistnej buty serbskiej, w wyzwoleniu Macedonii. W przezorności swej wyczekał Radosławow do ostatecznego momentu, odwlekając moment krwawego porachunku, — użył wszelkich środków porozumienia się z Serbią i skłonienia jej do zawarcia korzystnej ugody z Bułgaryą i Austro-Węgrami, przyczem byłaby zyskała trzecią część zagrabionej nieprawnie Macedonii, — dopiero kiedy najostatniejsze próby rozbiły się o zaślepiony upór i szaleństwo Serbów, podburzanych przez zbrodnicze obietnice Rosyi i jej sojuszników, dopiero wówczas skłonił się Radosławow do rozpoczęcia kroków zbrojnych i zaakceptowania planu, przedłożonego carowi Ferdynandowi.

Jak w stosunku do Serbii, tak również i w odniesieniu do Rosyi postępowanie Radosławowa i jego gabinetu cechował zawsze rzadki wśród Słowian takt, obok stanowczości i poczucia godności narodowej. Z każdego jego kroku, z każdego odezwania się jakbyś czytał jawną chęć dowiedzenia się, że dawnego uczucia wdzięczności dla »wyzwolicielki« Rosyi Bułgarya się nie wyparła, równocześnie jednak żadną miarą nie pozwoli na bezprawne naruszenie swej narodowej i politycznej niezależności, bronić będzie swych interesów choćby przeciw woli — »wyzwolicielki«.

Znamienną pod tym względem była rozmowa, jaką w swoim czasie miał minister Radosławow z ambasadorem rosyjskim, Sawińskim, w Sofii. Kiedy Sawinskij, urażony jakimiś niedwuznacznymi przycinkami prasy bułgarskiej, zwrócił się osobiście do Radosławowa ze skargą na dziennikarzy, że uwłaczają jego osobie, — bułgarski premier najspokojniej wyciągnął z szuflady swego biurka cały stos dzienników rosyjskich i z dobroduszną ironią odpowiedział: »Ekscelencya czuje się urażonym bezsilnem wymyślaniem bułgarskich dzienników? Któż w świecie czyta te bułgarskie świstki? Czyż warto dla nich psuć sobie krew i humor? Ale Ekscelencya raczy zwrócić uwagę swą w inną stronę. Oto pisma rosyjskie, rozchwytywane dziś po wszystkich stolicach Europy, czytywane na dworze w Londynie i w Paryżu, w Rzymie, Berlinie, Wiedniu i Konstantynopolu, mieszają bułgarskiego prezydenta ministrów wprost z błotem. Dla najwyższego, po królu, przedstawiciela Bułgaryi nie ma prasa rosyjska dość słów obelgi, pogardy i znieważenia. Pierwszy lepszy reporter rosyjski postępuje sobie z nim, jakby nie śmiał postąpić z najnędzniejszym urzedniczyną w ministerstwie rosyjskiem... Czy Ekscelencya rozumie teraz krzywdę, jaką wyrządzono temu człowiekowi i jego ojczyźnie? Czy Ekscelencya pojmuje różnicę w źródle i rozmiarach obelgi, jaka zachodzi pomiędzy obu wypadkami?...« Na takie dictum, bardzo wymowny i pewny siebie p. Sawiński zamilkł, nie spodziewając się zapewne, że w miesiąc później będzie musiał pakować swe penaty i ledwie żywy po ciężkiej operacyi fizycznej i... politycznej opuszczać stolicę Bułgaryi.

Bułgarskiego premiera cechuje nadto niesłychana pracowitość i dokładność. Jeśli Bułgarzy wogóle są bardzo pracowitym narodem, to ich minister-prezydent faktycznie zasługuje na miano najpracowitszego. Skrupulatność jego objawiła się bardzo charakterystycznie i na jego stosunku do — P o l a k ó w. Zaledwie zaczęła się w dyskusyi europejskiej wyłaniać k w e s t y a p o l s k a, Radosławow natychmiast postarał się o bliższe w tej kwestyi informacye. W tym celu kazał natychmiast wygotować specyalny r e f e r a t o s p r a w i e p o l s k i e j i L e g i o n a c h ekspozyturze sofijskiego Biura Prasy w Wiedniu. Referat taki istotnie niebawem został przygotowany przez wybitnego literata bułg. i urzędnika legacyi bułgarskiej, p. T e o d o r a T r a j a n o w a (przedrukowany niedawno w dąbrowskiej »Gazecie Polskiej Nr. 172—174).

Polakami z Królestwa Polskiego, w Bułgaryi przebywającymi, których los, po wybuchu wojny bułgarsko-serbskiej, stał się wprost rozpaczliwy, większość ich bowiem uszła z Rosyi, skompromitowana politycznie, — za wstawieniem się hr. Tarnowskiego, zajął się gorliwie i udzielił im wszelkiego poparcia. — Losem i akcyą Polaków w obecnej wojnie zainteresował się żywo, czemu dał wymowny wyraz w dłuższej rozmowie z korespondentem »N. Reformy«. Zapewnił o żywej sympatyi społeczeństwa bułgarskiego dla dążeń narodowych Polaków, podnosząc ich zasługi dla kultury ogólno-europejskiej. Radził nam wstrzemięźliwość i umiarkowanie w postulatach, a jednolitość i konsekwencyę w postępowaniu. Wyraził przekonanie, że wojna obecna musi przynieść polepszenie bytu Polsce i życzył spełnienia jej narodowych ideałów.

G r o z e w.

Z ostatnich chwil pogromu Serbii.

(Referat dziennikarza amerykańskiego).

Korespondent »Daily News« z Chicago, który uczestniczył w odwrocie serbskim z Prizrenu do Skutari, charakteryzuje według doniesienia »Tribuny« rozgromienie Serbii w sposób następujący:

Serbski sztab generalny przyszedł ostatecznie do przekonania, że wojsko serbskie nie jest już w stanie stawiać oporu i że wojska austro-węgierskie, niemieckie i bułgarskie, które z trzech stron napierają, w krótkim czasie zdobędą porty adryatyckie, które dla sprzymierzonych posiadają pierwszorzędne znaczenie. **Przy bombardowaniu Belgradu liczyło wojsko serbskie 180.000 ludzi, dziś liczy najwyżej 40.000, które schroniły się do Albanii i są wystawione na głód.** Ostatni wysiłek uczyniło serbskie wojsko pod Prizrenem, ale wysiłek pozostał bez rezultatu, poczem Serbowie uciekli. 80.000 Serbów wzięło udział w bitwie pod Prizrenem. **46.000 dostało się do niewoli bułgarskiej.** Z reszty, która zdołała uciec w góry albańskie, jest jeszcze 10.000 zdolnych do stawiania oporu.

Po bitwie pod Prizrenem sztab generalny stracił wszelką władzę nad wojskiem. Kompanie, pułki, dywizye i korpusy rozprzęgły się a z tego, co zostało, potworzyły się bandy, które prowadzą gerylasówkę. Gdy Serbowie opuścili Prizren, mieli ze sobą żywności na 3 dni. Gdy ta się skończyła, zabijali konie. Jest rzeczą wątpliwą, czy dziewięć procent z uratowanych serbskich żołnierzy, przed upływem 6 miesięcy będzie zdolnych do walki.

Essad pasza oświadczył korespondentowi: **Nie możemy bronić Durazza, gdyż nie mamy ani armat, ani amunicyi ani żołnierzy.** Austro-Węgry wtargnęły do Czarnogóry z trzech stron. Mają oni dwa razy tyle wojska, co Czarnogórcy, którzy są w tym samym stopniu zdemoralizowani co Serbowie.

Król czarnogórski wyraził się do Essada paszy, że rodzina królewska pozostanie w Cetynii, pomimo że książę Mirko udał się do Włoch. Albania zachowuje się zupełnie spokojnie. — Essad pasza jest pozornie neutralnym, **potajemnie jednak zawarł sojusz z Serbami i Włochami.**

Następca tronu serbskiego, Aleksander, przybył po dziesięciodniowej tułaczce w towarzystwie jednego oficera i jednego żołnierza do Skutari. Królowa Czarnogóry, która jest babką Aleksandra, przysłała mu jedzenie, bieliznę i **półtora kilo cukru.** Ministrowie koalicyi przestrzegali Pasicza przed pozostawaniem w Skutari. Pasicz odpowiedział, że rząd oczekuje przybycia wojewody Putnika, bez którego nic przedsięwziąć nie może. **Putnik jest już zupełnym inwalidą.** Ponieważ nie może chodzić, noszą go żołnierze w lektyce słomą wyścielonej. **Tak ucieka Putnik do Skutari.**

Serbowie obawiają się, że **mocarstwa centralne zajmą Durazzo i Skutari w przeciągu dwóch tygodni.**

Z okupacyi niemieckiej.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Włocławek, 27 grudnia.

(Ludność i straty wojenne. — Upadek przemysłu. — Komitety ratunkowe. — Z prasy. — Szkoły).

Nowo utworzona gubernia włocławska składa się z dawnych powiatów: włocławskiego, nieszawskiego oraz z części kutnowskiego, gostyńskiego i kolskiego. W miastach i miasteczkach mieszka znaczny, bo 25 do 60 wynoszący odsetek żydów. Stosunek ten jest większy w miasteczkach i osadach, a mniejszy jest w większych miastach. Na wsi zamieszkuje 10—25% Niemców-kolonistów, którzy dawniej zachowywali się lojalnie, a nawet patryotycznie w stosunku do rządu rosyjskiego. Dziś pod wpływem znajomości języka niemieckiego i zmienionych stosunków zaczynają się uważać za Niemców, nietylko z pochodzenia, lecz i z przekonania.

Straty wojenne w tym okręgu są minimalne. Kujawy i kutnowskie robią wrażenie dobrze zaopatrzonej spiżarni. Rolnictwo dawałoby świetne dochody, gdyby nie „Wareneinfuhr", która obniża cenę na ziarno a podnosi cenę na mąkę w miastach. Ziarno z tego powodu pod okupacyą niemiecką jest znacznie tańsze, mąka zaś droższa, niż na terenie pod okupacyą austryacką.

Kujawy i kutnowskie stanowią centrum naszego przemysłu przetwórczo-rolnego. Gałąź tego przemysłu stosunkowo mniej ucierpiała z powodu wojny od innych. Jednak władze okupacyjne starają się ograniczyć produkcyę cukru, krochmalu, cykoryi i wolą wywozić do Niemiec zamiast gotowych produkty surowe: buraki, kartofle, zboże i t. p.

Fabryki włocławskie, których przed wojną była duża ilość i wszystkie doskonale funkcyonowały, że wymienimy: trzy fabryki cykoryi, trzy cegielnie, fabrykę celulozy, dwa browary i t. d., obecnie są tylko częściowo uruchomione, aby dać robotnikom choćby minimalny zarobek. Dopóki funkcyonowały niektóre fabryki przetworów rolnych i dopóki przy robocie nowych i naprawie starych szos ludność znajdowała zajęcie, o nędzy w tych stronach nie było mowy, przeto emigracya do Niemiec była nieznaczna, obecnie jednak nastąpiły zmiany i trzeba oczekiwać, że emigracya się wzmoże.

Z Komitetów ratunkowych funkcyonuje jeden przy Tow. Rolniczem w Kutnie, drugi w Czerniewicach. Z Komitetami ratunkowemi współdziałają Koła Ziemianek, znane ze swej działalności jeszcze przed wojną. Działalność Komitetów polega głównie: na zatrudnianiu w rolnictwie pozbawionych pracy robotników, opiekowaniu się ubogimi rodzinami i ich dziećmi, oraz zbieraniu składek na ofiary wojny.

Jedynem pismem, wychodzącem we Włocławku, jest „Goniec Kujawski", wydawany przez p. Stanisława K. Handelsmana. Pismo to powstało zaraz po zamknięciu „Dziennika Powszechnego" i deportacyi redaktora ks. Żaka, za jego przychylne stanowisko w stosunku do akcyi N. K. N. i Legionów. Do dnia 8 grudnia faktycznym kierownikiem „Gońca Kujawskiego" był znany poeta p. Kleszczyński. W tym dniu władze niemieckie zakazały p. Kleszczyńskiemu nadal zajmować się redagowaniem „Gońca Kujawskiego", pismo to bowiem, według cenzury, reprezentowało zbyt patryotyczno-polski kierunek. Obecnie redaguje „Gońca Kujawskiego" niemiecki cenzor p. Podkomorsky. Zaznaczyć trzeba, że dużą poczytnością na Kujawach i w kutnowskiem cieszą się „Wiadomości Polskie", oraz wszelkie wydawnictwa N. K. N.

Wobec trudnych warunków politycznych jedną z pozytywnych akcyj narodowych jest sprawa szkolnictwa. Niestety i ta, zdawałoby się, tak humanitarna akcya w kraju, gdzie jest tak wielki procent analfabetów, spotyka się z trudnościami wprost do nieprzebycia. Po dwóch zjazdach nauczycielstwa ludowego w Brześciu Kujawskim, urządzonych z inicyatywy samych nauczycieli i osób stojących blisko ruchu legionowego, w celu opracowania programu i usunięcia języka rosyjskiego ze szkoły, landrat włocławski dr Bursche zwołał we wrześniu trzeci zjazd w tymże Brześciu Kujawskim. Po otwarciu zjazdu dr Bursche zawiadomił nauczycieli, że zostają zniesione Rady Nadszkolne, uchwalone przez poprzednie zjazdy, a mające na celu opiekę duchową i materyalną nad szkołami i dziatwą szkolną. Rozkazał natomiast nauczycielom powołać do Rad szkolnych po pięć osób z miejscowego społeczeństwa, które będą zatwierdzone przez władze okupacyjne i którym będzie przysługiwało jedynie prawo dbałości o czystość i porządek wewnętrzny w szkole. Jednocześnie landrat zakazał nauczycielom należeć do jakichkolwiek stowarzyszeń.

Obecnie uruchomione są prawie wszystkie szkoły gminne i ochronki, które egzystowały przed wojną. Nowych powstało bardzo niewiele, przeważnie prywatne lub przez organizacye społeczne założone.

We Włocławku funkcyonuje siedmioklasowa szkoła handlowa z wykładowym językiem polskim, która po bojkocie szkolnym w roku 1905 została zreorganizowana jako polski prywatny zakład naukowy. W Kutnie egzystuje czteroklasowa szkoła rzemieślnicza, również z polskim językiem wykładowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 4 stycznia.

Cykl wykładów p. t. »Współczesne zagadnienia społeczno-gospodarcze Polski«. Wykłady rozpoczną się w drugiej połowie stycznia i odbywać się będą częścią w Collegium Novum Uniw. Jagiell., częścią w Studyum rolniczem trzy razy tygodniowo w godzinach popołudniowych. Program obejmuje, jak wiadomo, grupę historyczno-geograficzną ludnościową, ogólnych zagadnień gospodarczych, rolnictwa, przemysłu, górnictwa, handlu, kooperatywy, kredytu, ubezpieczeń, a nadto grupę spraw publicznych. — Do wykładów, w których biorą udział pierwszorzędne siły naukowe, przybył wykład posła profesora dra Alfreda H a l b a n a: »Siły i dążności społeczno-gospodarcze Polski«, oraz posła profesora dra Józefa B u z k a: »Rozwój ustroju samorządu na ziemiach polskich«. Czysty dochód z wykładów przeznaczony jest na cele kursów naukowych i zawodowych dla superarbitrowanych żołnierzy polskich. Opłata za cały kurs wynosi 10 K, dla młodzieży szkół wyższych i nauczycielstwa 5 K, poszczególne grupy 5 K i 2 K 50 h. W wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, udzielać się będzie w miarę miejsc uwolnień od opłaty. Żołnierze polscy mają za poprzedniem wpisaniem się wstęp wolny.

Wpisy na Kurs, urządzony staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N., przyjmuje codziennie Biuro Instytutu, ulica Krowoderska L. 25, I. piętro, w godzinach od 11—12 i od 5—7.

Awanse w administracyi politycznej. Jak przed dwoma dniami donieśliśmy, radcą namiestnictwa zamianowany został znany w szerokich kołach Krakowa ze swej obywatelskiej działalności starosta p. Władysław K o w a l i k o w s k i. Wiadomość ta spotkała się z żywem uznaniem, gdyż p. Kowalikowski, który niejednokrotnie zajmował odpowiedzialne stanowisko zastępcy delegata, umiał zawsze trudne, w wojennych zwłaszcza czasach, obowiązki przedstawiciela interesów państwa łączyć z przychylnem i życzliwem stanowiskiem w odniesieniu do potrzeb miasta i jego ludności. Jako dziecko Krakowa, zżyty ze stosunkami miejscowymi i posiadający pełną ich znajomość, będzie zapewne umiał i nadal tą samą życzliwością zaskarbiać sobie sympatye szerokich kół ludności miasta i powiatu.

Z żywem zadowoleniem liczne sfery Krakowa przyjęły także nominacyę p. Witolda O s t r o w s k i e g o, instruktora przemysłowego, zamianowanego sekretarzem namiestnictwa.

P. Ostrowski odznaczył się niezwykłą energią i szerszem pojmowaniem swoich obowiązków urzędowych, przez co oddał przemysłowo-rękodzielniczym sferom naszego miasta rzetelne usługi. To nie przeszkodziło p. Ostrowskiemu w spełnianiu obowiązków obywatelskich, czego między innemi złożył dowody w wydatnej pracy w Towarzystwie Szkoły ludowej, w akcyi na rzecz legionistów, w pracy w szpitalu dla inwalidów i w. i. — Wyrazem uznania dla pracy p. Ostrowskiego był mandat jego do Rady miejskiej, którem go obywatelstwo krakowskie zaszczyciło.

Mianowany sekretarzem namiestnictwa p. dr Wł. S t u d z i ń s k i był przez kilka lat zarządcą klinik uniwersyteckich i wprowadził w tym dziale wzorowy porządek. Z chwilą wybuchu wojny, gdy wojsko zajęło kliniki, dr Studziński objął ważne referaty aprowizacyi powiatu i spraw rolnictwa, na którym to posterunku rozwinął żywą i pożyteczną działalność.

Podróże z austryacko-węgierskiego do ces.-niemieckiego terenu okupacyjnego. Dyrekcya policyi donosi: Do podróży do niemieckiego terenu okupacyjnego jest potrzebny: 1) paszport, 2) osobne pozwolenie (der besondere Ausweis).

ad 1) Paszporty, wydane przez c. i k. austr.-węg. komendy stosownie do rozporządzenia naczelnego komendanta armii z dnia 25 sierpnia 1915 r., uznaje ces.-niemiecki generalny urząd gubernialny w Warszawie, jako wystarczające.

ad 2) Osobne pozwolenie wystawia centrala paszportowa generalnego urzędu gubernialnego w Warszawie. W tym celu należy przesłać paszport, podając dokładnie cel i czas trwania podróży, do przydzielonego generalnemu gubernatorowi w Warszawie zastępcy austr.-węg. naczelnej komendy armii. Paszport ten będzie następnie przesyłającemu urzędowi zwrócony albo wprost przez ces.-niemiecką centralę paszportową, albo za pośrednictwem zastępcy naczelnej komendy armii. W razie udzielenia pozwolenia na podróż, będzie to pozwolenie dołączone celem wydania go proszącemu.

Szczepienie ospy. Miejski urząd zdrowia komunikuje: Okazało się, że z osób, w swoim czasie ewakuowanych z Krakowa, a wracających obecnie do naszego miasta, znaczna część nie była albo wcale szczepiona przeciw ospie, albo też była szczepiona dawniej, niż przed 6 laty. — Pojedyńcze wypadki ospy, które się wydarzały w Krakowie, dotykały jedynie osób obu tych kategoryj. Dlatego miejski urząd zdrowia zwraca uwagę mieszkańców Krakowa, że szczepienie jest bezwarunkowo najpewniejszym środkiem zapobiegawczym przeciw ospie i że z środka tego powinni wszyscy, dotąd nieszczepieni, lub już dawno szczepieni, skorzystać jak najrychlej. Szczepieniu należy się poddać u lekarzy prywatnych.

Ubodzy mogą się poddawać szczepieniu w miejskim urzędzie zdrowia przy ulicy Poselskiej L. 10 na parterze codziennie między godziną 5 a 6 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Brak tytoniu i papierosów. Ciężkie obecnie stosunki wojenne, wśród jakich żyjemy, nie oszczędziły także i palaczy papierosów. Od kilku dni bowiem zabrakło w Krakowie lepszych papierosów rządowych i tytoniu; drobni trafikanci sprzedają tylko najgorsze gatunki, tłomacząc zrozpaczonym palaczom, iż fabryka chwilowo nie wydaje towaru. Wielu palaczy zmuszonych zostało do zamiany »dymku z papierosa« na »dym z cygara« — cygar bowiem nie zabrakło.

Z kraju.

Konfiskata książki do nabożeństwa. „Gazeta Lwowska" ogłasza następujący wyrok prasowy: C. k. sąd obwodowy w Tarnowie orzekł na wniosek c. k. prokuratoryi państwa na posiedzeniu niejawnem:

1. Treść umieszczonej w książce do modlenia pod napisem: „Skarb duszy, Zbiór nabożeństwa i pieśni kościelnych, ułożył Karol Miarka, nakładem Karola Miarki, sp. z ogr. poręką w Mikołowie", na stronnicy 195 w ustępie „Modlitwa za monarchę", prośby do Boga, aby sługa Boży, Mikołaj, Monarcha Nasz, który z łaski Bożej objął rządy państwa, nabył cnót pomnożenia itd., zawiera w sobie znamiona zbrodni zdrady głównej z par. 58 u. k. i zbrodni zakłócenia spokojności publicznej z par. 65 lit. a. u. k.

2. Zarządzona konfiskata powyższego pisma drukowego zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczony.

W myśl par. 493 p. k. zakazuje się dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Kolbuszowa, 30 grudnia. (Drożyzna. — Środki zapobiegawcze. — Brak opału. — Odczyty).

I do naszego zapadłego zakątka wkradła się drożyzna, przyjmując rozmiary przerażające. Rzemieślniczo-rolnicza ludność miasteczka, nauczona smutnem doświadczeniem pierwszej inwazyi rosyjskiej, unosiła zdrową głowę przed drugą, pozostawiając pola, leżące odłogiem i cały ruchomy dobytek. Po powrocie zastała pustki w polu i pustki w domu. Zapanowała skrajna nędza i złowróżbne widmo głodu zaczęło zazierać w oczy zbiedzonym ludziskom. Trzeba było jąć się pracy i wynaleźć środki zapobiegawcze.

Trudne to zadanie rozwiązał tutejszy starosta p. Tyszkowski. W miejsce zmarłego w niewoli rosyjskiej burmistrza postawił on na czele miasta komisarza rządowego, powołał do życia komisyę aprowizacyjną i komisyę powiatową do ustanawiania cen, a wyposażywszy je stosownemi atrybucyami, przekazał im obowiązek starania się o zaprowiantowanie miasta i czuwania nad taryfą maksymalną. Wszystkie te zarządzenia nie rozwiązałyby jednak »kwestyi głodowej«, która niby zmora zawisła nad biedniejszą szczególniej ludnością, gdyby nie fakt, że dzięki usilnej interwencyi starosty otrzymaliśmy w czasie najkrytyczniejszym większe ilości słoniny i mąki, którą biednym sprzedawano po 40 hal., względnie po 20 hal. za 1 klg., a najbiedniejszym rozdawano bezpłatnie. A kiedy listopad »dmuchnął mrozem«, kiedy zimno wciskać się zaczęło przez pozbawione ram i szyb okna do ogołoconych z pościeli izb, gdy zaczęto burzyć stare domostwa, by zyskać drzewo na opał, znowu przychodzi p. starosta najbiedniejszym z pomocą, rozdzielając między nich nadeszły węgiel.

Nie z samej walki o chleb powszedni składa się życie naszego miasteczka. Wśród trosk i kłopotów codziennych, pamiętamy o tych, których wyższy rozkaz porwał z łona rodziny, pamiętamy przedewszystkiem o tych kilkudziesięciu bohaterach których wysłał nasz powiat do okopów na walkę o sprawę polską i wdowi nasz grosz chętnie składamy do skarbu narodowego.

W ostatnich czasach urzeczywistniło grono profesorskie tutejszego gimnazyum dawno podnoszoną myśl urządzania odczytów. Mieliśmy już sposobność słyszeć trzy starannie i umiejętnie opracowane odczyty. Zyskały one sobie ogólne uznanie, o czem świadczy rosnąca ciągle liczba słuchaczy.

m. w.

Pogrzeb chorążego Legionów we Lwowie. W sam dzień Nowego Roku w południe we Lwowie odbył się z dworca czerniowieckiego pogrzeb ś. p. Władysława S t o r o ż y ń s k i e g o, chorążego II. pułku Legionów. Ś. p. Storożyński był Lwowianinem; tam ukończył szkołę realną i na tamtejszej politechnice studyował inżynieryę. D. 9 lutego padł od kuli nieprzyjacielskiej i pochowany został na Węgrzech w Szipocie.

W obrzędzie pogrzebowym wzięły udział tłumy publiczności. Przy wyniesieniu zwłok z wagonu kolejowego na rydwan, odśpiewali członkowie chóru teatru miejskiego Moniuszki: »Wznieś się duszo«, poczem przy dźwiękach »Kapeli narodowej« ruszył żałobny pochód na cmentarz Łyczakowski. Orszak pogrzebowy poprzedzał oddział żołnierzy 41 pułku piechoty, za nią kroczył oddział skautów i orkiestra. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, a wśród niej brat ś. p. Władysława, który również, jako oficer, pozostaje w służbie legionowej, dalej uczestnicy powstania roku 1863, liczny zastęp legionistów, reprezentanci N. K. N., reprezentanci »Sokoła«, profesorowie politechniki, grono profesorów szkoły realnej i młodzież akademicka.

U bramy cmentarnej wzięli trumnę na swe barki

---

się donośny, dźwięczny głos dowódcy jednego z dzielnych szwadronów legionowych. W mig koliskiem ułanów otoczeni jedziemy, chłonąc w piersi nietylko czyste zimne powietrze lasu, ale także i dzielność, dziarskość i zawadyackość tych polskich ułanów, którzy przeszli Karpaty, nad którymi unosi się duch Rokitny...

Jeszcze mała godzina jazdy, a między drzewami lasu zaczynają rysować się kontury domków. Za chwilę wyłania się cały obszerny, świeżo wyrąbany plac. Słychać głos komendy. Szwadron ustawia się w ordynku na baczność. Przejeżdżamy bramą tryumfalną z napisem »Witajcie«, a z szarego koła muzykantów szóstego pułku lecą mocne dźwięki: »Jeszcze nie zginęła«.

Na krótkie przywitanie, krótka odpowiedź. Bo i co tu gadać, kiedy się nagle znalazło pośród Legionów w polu w tem miejscu, które dziś już w Polsce najszanowniejsze, kiedyś będzie w niej uświecone, jako miejsce narodzin nowego życia, a przedewszystkiem nowej i silnej woli życia narodowego.

Mam niechęć do wszelkiej liryki i niechaj mi czytelnik nie bierze za złe, że osobiste me uczucia z tej chwili zachowam dla siebie. Zresztą z pewnością nie są one ciekawe ani oryginalne, bo każde polskie serce, każda polska dusza znalazłszy się tam w tym lesie, między tymi ludźmi, odczuwałaby z pewnością jedno i to samo.

Jest już godzina druga. Prowadzą nas do przeznaczonych dla nas »apartamentów«, które istotnie są okazałe. Mamy dwa pokoje z prawdziwymi piecami, które buchają żarem. W pokojach okna, które przywędrowały tu z jakiegoś pałacu gdzieś z daleka i stół i zydle, a na zydlach nawet — miednice... Oczywiście wspaniałe łóżka polowe, które w cywilu budzą pewne wątpliwości dla braku materaców i poduszek, ale w praktycznem użyciu okazują się doskonałemi, szczególniej po trzech nocach, spędzonych w wagonie.

Komenda daje nam niewiele czasu na zużytkowanie owych wspaniałych i w oficerach nawet najwyższej rangi często zazdrość budzących miednic. Zaraz bowiem zaczyna się szereg wigilij. Pierwsza u O   w ziemiance na pozycyi.

Konstanty Srokowski.

legioniści i żołnierze i zanieśli do mogiły. Chór teatralny odśpiewał Troszla »Ave Maria«, poczem »Kapela narodowa« odegrała hymn narodowy »Jeszcze Polska nie zginęła«. Nad mogiłą pożegnał zwłoki bohatera reprezentant młodzieży akademickiej, p. Platner, podnosząc niezwykle piękny charakter zmarłego kolegi i szczere umiłowanie sprawy polskiej.

Ś. p. Romuald Makarewicz. Dnia 2 b. m. zmarł we Lwowie, w wieku lat 76, wybitny obywatel Romuald Makarewicz, emerytowany dyrektor b. Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych, które w roku 1903/4 przeobraził dyrektor Stan. Bal na zasadach asekuracyjno-technicznych w obecne Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, jednej z najpotężniejszych instytucyj krajowych.

Zmarły położył około zorganizowania owego Towarzystwa oficyalistów prywatnych od samego początku jego istnienia w roku 1867, jak nie mniej około jego dalszego rozwoju niepospolite zasługi. Rozpoczął działalność tę wybrany w roku 1867 prezesem komitetu Towarzystwa urzędników prywatnych obwodu tarnopolskiego, gdy zaś z inicyatywy Towarzystwa gospodarskiego założono we Lwowie Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych, Romuald Makarewicz połączył z niem Stowarzyszenie tarnopolskie i został kierownikiem biura połączonych stowarzyszeń i pełnił tę czynność przez 35 lat bez przerwy. Był też założycielem i kierownikiem kilku innych stowarzyszeń. Znany w szerokich kołach, pozostawił po sobie ś. p. Makarewicz najlepszą pamięć.

Trzy zamachy samobójcze zdarzyły się we Lwowie w ciągu ostatnich dwóch dni starego roku. W domu przy ulicy Koralnickiej l. 4 rzuciła się wieczorem z balkonu I piętra na bruk Katarzyna Bobelak, licząca lat 22 służąca. — W piątek rano wezwano pogotowie ratunkowe na Zniesienie, gdzie targnęła się na swe życie niejaka Regina R., żona handlarza, licząca lat 24, zażywając w tym celu sporą dozę amoniaku. Motywem zamachu miał być żal za przebywającym na polu walki mężem. — Po południu w domu przy ulicy Janowskiej l. 12 struła się roztworem karbolu 38-letnia żona zarobnika Marya Z.

Z Królestwa Polskiego.

Bogactwa leśne Polski. „Berliner Tagblatt" w specyalnym artykule zwraca uwagę na bogactwa leśne okupowanych obecnie przez mocarstwa centralne ziem polskich, przytaczając interesującą statystykę. Lasy rosyjskie, a zwłaszcza polskie odgrywają w niemieckim handlu drzewnym poważną rolę. W ostatnim roku przed wojną wynosił niemiecki import drzewa z Rosyi ponad 150 mil. marek. Jak dużą wartość przedstawiają lasy znajdujące się w obszarach okupowanych Polski, wynika z tego, że rząd rosyjski pobierał z nich dochody roczne w kwocie zwyż 14 mil. marek. Własność państwowa w lasach polskich obejmowała w r. 1910 ponad 42½ % wszystkich polskich obszarów leśnych. — Reszta należy do osób prywatnych i majoratów, w drobnej tylko części do miast, kościołów i chłopów. Cały obszar leśny w Polsce wynosił w r. 1910 około 1½ miliona hektarów, z czego 670.000 hektarów było w posiadaniu skarbu. Najwięcej lasów wykazują gubernie suwalska i radomska, bo ⅓ całego obszaru leśnego, najmniej gubernia płocka, kaliska i siedlecka. Tylko w Łomży chłopi są właścicielami większych obszarów leśnych. W guberni tej posiadają prawie ¼ wszystkich lasów.

Statystyka ludności w Będzinie. Podczas spisu ludności przed rokiem było w Będzinie mieszkańców: 12.253 chrześcian i 17.767 żydów. Obecnie jest 9.102 chrześcian i 18.933 żydów. Ubyło więc 3151 chrześcian, natomiast przybyło 1166 żydów.

O gimnazyum żeńskie w Sosnowcu. Jak donosi wychodząca w Dąbrowie »Gazeta Polska«, grono osób z pośród inteligencyi Sosnowca podjęło starania u władz niemieckich o uzyskanie koncesyi na założenie w Sosnowcu 8-klasowego gimnazyum żeńskiego z wykładowym językiem polskim. Brak podobnej uczelni w Zagłębiu od dawna się odczuwa, gdyż istniejące obecnie prywatne zakłady żeńskie pod nazwą szkół handlowych mają tylko jednostronny program i kierunek.

»Książnica ludowa« w Lublinie. Przy lubelskim Wydziale Narodowym tworzy się Biblioteka ludowa, której część ma stanowić bibliotekę ruchomą, wędrującą od wsi do wsi; reszta pozostanie w Lublinie, gdzie sekcye Wydziału Narodowego będą wypożyczać książki do domów. To samo mają uczynić nauczyciele i nauczycielki dla swoich wiosek. Pierwsza ruchoma biblioteka, składająca się ze stu kilkudziesięciu tomów, 16 grudnia ruszyła już w obieg.

Odznaczenie. »Bosnische Post« donosi: Cesarz nadał radcy sądu wyższego w Banialuce, Bogdanowi Naumowiczowi, order żelaznej korony III. klasy.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek dnia 4 b. m.: »Wiek miłości«, komedya w czterech aktach Wolffa.

Fabryki krajowe i rekwizycye metali.

Jak już donosiliśmy, dnia 30 grudnia zeszłego roku wyszło rozporządzenie ministeryalne w sprawie dostarczania przedmiotów metalowych, które czasowo jest zajęte rozporządzeniem ministeryalnem z 23 września z. r. Idzie tu o przedmioty z miedzi, czystego niklu, mosiądzu, bronzu i tombaku, mianowicie naczynia kuchenne, zwykłe naczynia stołowe, kotły i kociołki kuchenne, wanny, ciężarki mosiężne od pół kilograma w górę, karnisze, pręty do dywanów, tacki przed piecami itp. Urzędowy szkic oddania powyższych przedmiotów dotyczy się jednak na razie tylko niektórych grup osób, obowiązanych do tego, a i to tylko w pewnej określonej mierze. Mianowicie fabrykanci i handlarze wymienionych przedmiotów mają dostarczyć trzeciej części zapasów, które mają na składzie, zaś właściciele przedsiębiorstw gospodniczo-szynkarskich, piekarni i cukierni, tudzież stowarzyszeń, wydających potrawy lub napoje (z wyjątkiem stowarzyszeń gospodarczych), mają oddać wszystkie te przedmioty, które mają u siebie, z czego nawet pewne przedmioty są wyjęte.

„Wiener Ztg." w komentarzu urzędowym powiada, że akcya rozpoczęta rozporządzeniem z 23 września z. r. odbywać się będzie etapami i przedewszystkiem będzie się wybierało przedmioty metalowe tam, gdzie są ich największe zapasy i gdzie ich odebranie nie może zaszkodzić gospodarstwu prywatnemu w zbyt znacznym stopniu, jak by się to stać mogło np. w gospodarstwach domowych, szpitalach, sanatoryach itp. Specyalnie u fabrykantów, u handlarzy, teraz tego rodzaju przedmioty są martwym kapitałem. Miejsce i czas oddania przedmiotów nie są jeszcze w rozporządzeniu oznaczone.

W związku z powyższą sprawą donosiliśmy już o utworzeniu w łonie lwowskiego komitetu politechnicznego »komitetu przemysłowego«. Komitet ten zajął się specyalnie kwestyą przeprowadzenia zapowiedzianej rekwizycyi metali z uwzględnieniem potrzeb krajowego przemysłu. Albowiem bezwzględne wykonanie rozporządzenia rekwizycyjnego skazałoby prawie wszystkie fabryki na zupełną bezczynność, zaś nieuruchomionym jeszcze zakładom przemysłowym odjętąby była na szereg lat nadzieja podźwignięcia się. Tymczasem uruchomienie naszych zakładów przemysłowych jest rzeczą konieczną i nie cierpiącą zwłoki, aby mogły one wziąść udział w odbudowie kraju, jak też w celu koniecznego zajęcia bezrobotnych rzesz, które jedynie przez utworzenie warsztatów pracy będzie można uratować od całkowitej ruiny.

Komitet zasięgnął już opinii miarodajnych kół wojskowych, które przyrzekły życzliwie rozpatrzeć sprawę i w miarę możności uwzględniać postulaty, przez komisyę podnoszone. Wobec tego komitet ogłosił następujący kwestyonaryusz, na który spodziewa się od wszystkich zakładów przemysłowych w swoim własnym interesie jak najspieszniejszej odpowiedzi.

1) Imię i nazwisko firmy — siedziba i rodzaj produkcyi.

2) Czy przedsiębiorstwo jest w ruchu w całości, lub w części, jeśli nie, to czy poczynione są starania o uruchomienie go i kiedy ono nastąpić może?

3) Jakie są urządzenia fabryczne, którym może grozić rekwizycya metali i które z tych urządzeń są niezbędne do ruchu fabrycznego?

4) Jakie zapasy metali, objęte rekwizycyą, posiada fabryka i w jakiej ilości są one potrzebne do utrzymania zakładu w normalnym ruchu?

5) Jaka ilość metali potrzebna jest na pokrycie zamówień, dążących do uruchomienia innych zakładów przemysłowych — a któreby bez tej pomocy uruchomionymi być nie mogły?

Odpowiedzi należy adresować: Komitet przemysłowy pol. Tow. politechnicznego, Lwów, ulica Zimorowicza L. 9.

Dział ekonomiczny.

*** Przekazywanie waluty zagranicznej Bankowi austro-węgierskiemu.** Od dnia 1 b. m. ma być, jak wiadomo, przekazywana Bankowi austro-węgierskiemu wszelka waluta zagraniczna, uzyskana z wywozu towarów za granicę państwa. Celem uproszczenia postępowania przy uzyskaniu zezwolenia na wywóz towarów, o których ma być odtąd zawiadamiany Bank austro-węgierski, zarządziło ministerstwo skarbu, iż wszystkie podania o zezwolenie wywozu wnoszone być muszą na specyalnie do tego celu przygotowanych formularzach. Formularze podań są do nabycia w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Ceny maksymalne krup jęczmiennych. Rozporządzeniem namiestnictwa galicyjskiego z dnia 6 grudnia z. r. ustanowiono dla drobnej sprzedaży krup jęczmiennych następujące ceny maksymalne za 1 klg: krupy jęczmienne Nr 10 — 64 hal., Nr 9 — 66 hal., Nr 8 — 68 hal.

Dla miejscowości, położonych w obrębie dalszym, niż 10 klm. od młyna, lub najbliższej stacyi ładowniczej tego młyna, zezwala rozporządzenie ze względu na wyższe koszta dowozu na podwyżkę ceny o 2 hal. na kilogramie. Miejscowości te oznaczą i ogłoszą polityczne władze I. instancyi.

Każdy handlarz krupami obowiązany jest oznaczyć zapasy według gatunków i uwidocznić równocześnie ceny każdego gatunku według wagi. Każde mieszanie, albo inna jaka zmiana jakości krup, przeznaczonych do sprzedaży, jest surowo zakazana. — Przekroczenia tego rozporządzenia karane będą przez polityczne władze grzywną do 2.000 K, albo aresztem do 3 miesięcy, a przy okolicznościach szczególnie obciążających, grzywną do 5.000 K, albo aresztem do 6 miesięcy.

*** Zgłoszenie zapasów żywicy, kolofonium i olejów terpentynowych.** Rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 14 grudnia 1915 roku ustanowione zostały ceny maksymalne dla kolofonium, żywicy, oraz olejów terpentynowych. Równocześnie nałożony został na wytwórców, oraz handlarzy tymi artykułami obowiązek zgłaszania zapasów wszelkich gatunków żywicy (kolofonium, żywicy terpentynowej, żywicy szklanej i t. d.) wedle stanu z 1 stycznia 1916 roku. Obowiązek zgłoszenia rozciąga się na wszystkich posiadaczy ilości, przewyższających 100 klg. Dalsze zgłoszenia zapasów następować mają wedle stanu z ostatniego dnia każdego miesiąca do dnia 8 miesiąca następnego. Wolny obrót wymienionymi artykułami został równocześnie zniesiony, a wszelka sprzedaż poza dostawami wojskowemi zależną jest od zezwolenia ministerstwa handlu. — Formularze zgłoszeń są do nabycia w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

*** Zgłoszenie zapasów ołowiu.** Rozporządzenie ministeryalne z dnia 19 grudnia 1915 roku nakłada obowiązek zgłaszania wszelkich przedmiotów z ołowiu, o ile zapas jednego właściciela przewyższa 10 klg. W szczególności zgłaszać należy zapas ołowiu w postaci drutów, blachy, płyt, plomb i innych zamknięć, ciężarków, kul, czcionek drukarskich, płyt stereotypowych wraz ze starymi materyałami rur (także siarkowanych, cynowanych), wężów i syfonów, pomp i armatur, korków, wentyli, wanien, kotłów, retort i innych naczyń ołowianych, płyt do akumulatorów i t. d. Obowiązek zgłoszenia rozciąga się na wyroby ołowiane bez względu na to, czy należą do urządzenia przedsiębiorstwa, czy też służyć mają do przeróbki, lub sprzedaży, bez różnicy, czy są obecnie w użyciu. Zgłoszenie zapasów ołowiu nastąpić ma wedle stanu z 15 stycznia b. r. na formularzach, które strony nabyć mogą w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, oraz u władz politycznych I. instancyi.

Wojna.

Z za kulis szwajcarskiego projektu pokojowego.

Wiedeń, 4 stycznia.

»Sonn- und Montagsztg.« pisze:

Należnego zdania o świeżo ogłoszonych w »Neue Zürcher Ztg.« warunkach pokojowych nabiera się najprędzej, jeśli się poinformuje przedewszystkiem o politycznem stanowisku tego dziennika.

»N. Zürcher Ztg.« jest organem publicystycznym kuku banków szwajcarskich, w których finansowaniu kapitaliści angielscy mają znaczną przewagę. Związek ten wyjaśnia się tem, że banki te finansują z jednej strony eksport szwajcarski koronek i haftów, jako też czekolady i biszkoptów do Anglii, z drugiej zaś prowadzą sprawy pieniężne Anglików, żyjących w Szwajcaryi. Tym stosunkiem łatwo wyjaśnić sobie można **związek artykułu pokojowego z finansowym kręgosłupem dziennika,** przyczem zaznaczyć należy jeszcze, że »N. Zürcher Ztg.« uchodziła dotąd mylnie za dziennik, przyjazny Niemcom.

Wskazanie to na łączność dziennika z kapitałem angielskim nie mówi jednak, jakoby ogłoszone warunki pokojowe odpowiadały żądaniom lub oczekiwaniom angielskiego rządu. Przeciwnie, prawdopodobne jest, że przy tej publikacyi nie chodziło o nic innego, jak tylko o próbę wybadania opinii co najmniej prasy niemieckiej, jeśli już nie miarodajnych polityków niemieckich.

Prasa niemiecka nie zawiodła też nadziei co do tych oczekiwanych pouczeń, gdyż począwszy od »Norddeutsche Allgemeine Zeitung« **wszystkie niemal niemieckie dzienniki zajęły energiczne stanowisko przeciw temu dziwnemu narzędziu pokoju.** Zresztą przy bliższem przyjrzeniu się natychmiast wpadający w oczy brak tego projektu warunków pokojowych wykazuje dowodnie słabość publicystycznej przy nim roboty. **Zawiera on mianowicie tylko warunki pokojowe Niemiec, podczas gdy o warunkach pokoju ze strony Austro-Węgier wcale niema mowy.** Po tem całkowitem pominięciu naszej monarchii poznać można, że poważne koła polityczne z tą robotą nic nie mają wspólnego.

Nafta rumuńska w Królestwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 4 stycznia.

(Węg. biuro koresp.) W sprawie wszystkich, nadchodzących z Rumunii importowanych do Królestwa Polskiego, obsadzonego przez mocarstwa centralne, towarów, a więc także nafty, zaznaczyć należy, że **takie transporty mogą być wysyłane tylko na podstawie zezwolenia na przywóz,** udzielonego przez węgierskie ministerstwo skarbu. Wedle tych informacyj węgierskie ministerstwo skarbu celem wprowadzenia ruchu transitowego nafty na normalne tory, zamierza ruch ten poddać pewnym ograniczeniom. Dotyczyć to będzie także tych ilości nafty, które dotąd bez zezwolenia na przywóz importowano. Zaleca się więc, by kupcy zakupywanej w Rumunii nafty nie sprzedawali do Królestwa Polskiego i by nafty, przeznaczonej dla Królestwa Polskiego, nie przywożono do Węgier bez poprzedniego uzyskania zezwolenia na przewóz.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 stycznia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego:

Dnia 1 stycznia. Od frontu rygskiego aż do Prypeci niema żadnej zmiany. Na południe od Prypeci trwa dalej silna walka. W odcinku rzeki Styru między koleją Kowel—Sarny a miastem Czartoryskiem przeszliśmy na lewy brzeg Styru i obsadziliśmy wieś Chriask. Silne kontrataki nieprzyjaciela celem wyparcia nas na prawy brzeg Styru pozostały bez skutku. Tak samo nie udała się próba nieprzyjaciela celem wyparcia nas z okolicy kolonii Miłaszów na południowy wschód od Kolek. Na północ od dworca Ołyka, 30 klm. na wschód od Łucka, posunęliśmy się dalej naprzód i umocniliśmy zdobyty teren.

Na froncie rzeki Strypy obsadziliśmy dwie linie rowów strzeleckich nieprzyjacielskich. — W okolicy miasta Uścieczka wyparliśmy nieprzyjaciela na prawy brzeg Dniestru. Między Dniestrem a granicą rumuńską osiągnęliśmy zasieki druciane nieprzyjaciela, przekroczyliśmy je i umocniliśmy zdobyty teren.

Odrzucona oferta pokojowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 4 stycznia.

„Berl. Titende" donosi z Petersburga:

Prezydent Dumy Rodzianko oświadczył, że przed kilku tygodniami otrzymał list żyjącej zagranicą księżnej Wasilczykow, *w którym ona **ofiarowuje swe współdziałanie w sprawie zawarcia odrębnego pokoju.*** List ten Rodzianko z oburzeniem przesłał Sasonowowi. Potem księżna sama przybyła do Petersburga, by dalej propagować swe plany, została jednakże wydalona i wysłana do jednego z jej zamków w południowej Rosyi.

Rozprzężenie w armii serbskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wenecya, 4 stycznia.

»Gazetta di Venezia« donosi z Durazza:

Wśród żołnierzy serbskich dyscyplina się rozluźniła. Nie zorganizowano jeszcze komend. — **Serbowie po śmiesznych cenach** wysprzedają konie, broń i wyekwipowanie. Oficerowie przeciw temu nie występują. Zdaje się, że trudno przywrócić wśród Serbów poczucie własnej godności i postawę żołnierską.

Codziennie nadchodzące przesyłki mocarstw czwórporozumienia, składające się z mąki, ryżu i innych środków żywności, mają do tego pomódz. W międzyczasie Serbowie dzień w dzień otaczają konsulat włoski. Serbowie oświadczają, że **nie wierzą w odzyskanie ojczyzny** i domagają się jak najenergiczniej, by ich wysłano do Włoch. Tysiące Serbów już odtransportowano. Także kwestye sanitarne są trudne.

Wymuszenie na Grecyi.

Wiedeń, 4 stycznia.

»Sonn- und Montagsztg.« donosi z Aten pod datą 2 bm.:

Wobec stanowczej postawy Grecyi **zaniechała koalicya na razie usiłowań zmuszenia Grecyi do porzucenia neutralności.** Usiłowania mają być ponownie podjęte na wiosnę w łączności z ogólną ofenzywą na Bałkanie i Grecya ma być **zmuszona do przyłączenia się do imprezy koalicyjnej.** W tym celu zamierza koalicya jeszcze **znacznie rozszerzyć podstawę swoją na Egejskiem morzu,** by na wiosnę skuteczniejsze mieć środki do zniewolenia Grecyi w swem ręku. — Z planem tym stoi w łączności zarówno rozszerzenie frontu koalicyjnego w Macedonii, jak i obsadzenie Castellorizza.

Opinia publiczna w Grecyi pełna jest wzburzenia.

Obsadzenie Castellorizzo.

Wiedeń, 4 stycznia.

»Sonn- und Montagsztg.« donosi z Lugano pod datą 2 bm.:

Po obsadzeniu przez koalicyę wyspy Castellorizzo oświadczył rząd francuski greckiemu, że prawo posiadania Grecyi jest sporne i że **Francya zamierza użyć wyspy jako punktu oparcia dla przyszłych swych przedsięwzięć przeciw Azyi mniejszej i dla piłnowania nieprzyjacielskich łodzi podwodnych.** Obsadzenie jest tylko prowizoryczne i nie powinno Grecyi w żadnym razie niepokoić.

Rząd grecki zaprotestował natychmiast, oświadczając, że greckie zwierzchnictwo nad wyspą trwa i przez mocarstwa milcząco zostało uznane. Obsadzenie przez sprzymierzonych jest naruszeniem terytoryum, przeciw czemu Grecya musi zaprotestować.

Briand miał uznać stanowisko greckie i zarządzić rokowania.

Nowe rozporządzenia ministeryalne.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 stycznia.

„Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem robót publicznych w sprawie taryfy dodatków zakładu ubezpieczeń od wypadków górników za pierwszy rok obrotowy.

Dalej ogłasza rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych, skarbu, handlu i rolnictwa, zawierające uzupełnienia względnie zmiany w sprawie zakazu wywozu i przewozu szeregu artykułów.

Zwolnienie maszynistów i palaczy od służby wojskowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 stycznia.

Ministerstwo wojny zarządziło, że **zawodowi maszyniści i palacze dla pługów parowych i motorowych,** a mianowicie ci, którzy już dotąd zwolnieni byli od służby wojskowej lub otrzymali urlop, dalej ci, którzy przy przeglądach uznani zostali za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią w ręku, jednakże nie rozpoczęli służby, w końcu ci, którzy przy przyszłych przeglądach uznani będą za zdatnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią w ręku, — **zostają na czas nieograniczony zwolnieni od służby.**

Obrady w Sejmie węgierskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 4 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyszło pod obrady przedłożenie w sprawie **centralnego instytutu finansowego.**

Poseł Foelde (partya niezawisłości) zaznaczył, że zarzuty opozycyi przeciw przedłożeniu nie są tylko natury politycznej ale też i gospodarczej. Mowca nie twierdzi, by celem instytucyi, jaka ma być założoną, było poparcie rządu w jego polityce partyjnej, ale taka możliwość istnieje.

Poseł Szterenyi (partya konstytucyjna) oświadczył, że okoliczność, iż minister skarbu pragnie obecnie przeprowadzić reformę finansową, która jest potrzebną, obudziło wątpliwości polityczne u opozycyi. Mowca omawia rzeczowe i osobiste gwarancye, pod jakiemi opozycya mogłaby się zdecydować na zrezygnowanie w interesie pokoju parlamentarnego z użycia jak najostrzejszej broni opozycyjnej.

Minister skarbu Teleszky oświadcza, że w interesie pokoju parlamentarnego przechodzi do porządku nad teoretycznem i rzeczowem stanowiskiem, które dotąd zajmował, i zgadza się na wywody mowcy poprzedniego. Następnie przedstawił, że prawdziwym celem instytucyi jest stworzenie takiej organizacyi kredytowej na Węgrzech, by sprostać wielkim zadaniom w interesie życia gospodarczego kraju. Chociaż władza państwowa w kierownictwie instytucyi otrzymuje przeważający wpływ, to przecież prosi minister, by Izba była przekonaną, że minister sam uważałby za największe niebezpieczeństwo, gdyby instytucya w jakimkolwiek kierunku popadła w usługi polityki partyjnej. Minister wskazał w końcu, że uczyni się zadość wszelkim życzeniom opozycyi, chociaż mowca nie podziela podniesionych wątpliwości.

Następne posiedzenie jutro.

Współdziałanie Anglii z Rosyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 4 stycznia.

Jak przedstawiciel dziennika „Timesu" donosi z Petersburga, minister wojny Poliwanow wyraził radość, że dał inicyatywę do odwiedzin rosyjskiej misyi wojskowej w Anglii, co spowodowało ściślejszą współpracę obu państw w dalszym ciągu wojny. Na oficerach rozmowa z Lloydem Georgem i Kitchenerem wywarła wielkie wrażenie. Minister ufa, że położenie wojenne w roku 1916 istotnie wskutek ściślejszego współdziałania Rosyi z Anglią się poprawi.

Ameryka dla Polski.

„Głos Narodu" otrzymał od Henryka Sienkiewicza kopię depeszy, przesłanej Komitetowi szwajcarskiemu przez sekretarza Związku Narodowego, p. Osadę.

Depesza brzmi jak następuje:

„Prezydent Wilson podpisał odezwę do całej ludności Stanów Zjednoczonych, wzywającą do składek na rzecz ofiar wojny w Polsce. Czerwony Krzyż amerykański zwrócił się również z podobnem wezwaniem do kościołów wszelkich wyznań, wyznaczając dzień Nowego Roku na zbieranie składek, przeznaczonych na pomoc dla tychże ofiar".

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 4 stycznia.

Raut w ministerstwie skarbu.

Wiedeń. W ministerstwie skarbu urządzono wczoraj muzykalny raut. Obecnych było kilku członków domu cesarskiego, oraz szereg dygnitarzy dworskich i państwowych. Raut urządzono na rzecz tureckiego czerwonego półksiężyca. Prezydent gabinetu hr. Stuergkh wygłosił przy tej sposobności przemowę, w której wyraził sympatye, z jakiemi przyjęto w Austryi zwycięstwa armii tureckiej. Monarchia pragnie, by dzisiejszy stosunek z Turcyą się pogłębił. Turecki ambasador wygłosił podziękowanie.

Ciągnienie losów.

Wiedeń. 5% losy regulacyi Dunaju z roku 1870. Główna wygrana 120.000 K padła na nr. 197.574. 40.000 K wygrał nr. 166.018.

Prem. losy brunszwickie. 45.000 marek wygrała serya 4.420 nr. 47.

Losy kredytowe z roku 1858. 300.000 K wygrała serya 906 nr. 43. 60.000 K serya 295 nr. 99. 30.000 K serya 3.414 nr. 92.

Losy austryack. Czerwonego Krzyża. 60.000 koron wygrała serya 265 nr 32.

Serbski poseł w Salonikach.

Ateny. (Ag. Havasa). Serbski poseł udał się do Salonik, aby odbyć z królem konferencyę.

Zwołanie Izby francuskiej.

Paryż. (Ag. Havasa). Według doniesienia dzienników, zwołanie Izby ma być przyspieszone i **nastąpi 17 stycznia.** Dalej wskazują dzienniki na bliskie ogłoszenie stanu doraźnego.

French—„Ypern".

Londyn. »Times« donosi, że French, który otrzymał tytuł »viscout«, uzyskał przydomek »Ypern«.

Straty angielskie w grudniu.

Londyn. »Daily Tel.« donosi, że ogólne straty wojska angielskiego w miesięciu grudniu wynosiły 884 oficerów i 13.686 szeregowców.

Akcya finansowa Szwecyi.

Sztokholm. Bank państwowy podjął z powrotem wstrzymane od 2 sierpnia 1914 wykupno banknotów w złocie.

Ocaleni z „Persyi".

Londyn. Urzędowo donoszą: 158 osób uratowanych z pokładu okrętu »Persya« przybyło do Aleksandryi, wśród tego, jak słychać, 60 pasażerów.

Londyn. Jak „Lloyd" donosi, wśród uratowanych z okrętu „Persya" znajduje się 59 podróżnych. Według innych wiadomości zginął miał konsul amerykański z Aden.

Zatopione parowce.

Londyn. (Biuro Reutera.) Parowiec angielski »Glengyle« *został zatopiony;* toż samo japoński parowiec »Kenkoku-Macu«.

Mianowanie.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister handlu zamianował w galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów sekretarza poczt Maksymiliana Kocha radcą pocztowym.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Farmaceuta

z Królestwa, bez egzaminu uniwersyteckiego, który pracował samodzielnie 8 lat w aptekach, poszukuje posady. Zgłoszenia pod adresem: Henryk Brykmann, Radom, ul. Spacerowa 24. 306 1 3

„Hermina"

zakład rysowniczy i pracownia haftów wykonuje wszelkie roboty na czas, starannie i po niskich cenach. **Floryańska 21,** II p. 288 1 2

Nakładem Zbyszka W. Mroczka

wyszły z druku:

76 Pieśni Legionów polskich

1914—1915

z melodyami Zeszyt I. Cena 80 h.

Muza Legionów polskich

oryginalne śpiewy i śpiewki wojenne z melodyami.

Zeszyt II. — Cena 70 h.

Stanisław Stwora:

„Strofy Czasu" 1914—1915

Cena 1 K 50 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, składnicach N. K. N., oraz Ligach kobiet N. K. N.

Skład główny: **Zbyszko W. Mroczek,** Kraków, ulica Czysta 11.

Cena egzemplarza z przesyłką o 10 h (poleconą 35 h) drożej, wysyła się po otrzymaniu przekazem. **Księgarniom odpowiedni rabat.** 240 2 3

Stefan Ziemnicki

w Jaworznie

ma do sprzedania oddzielnie lub hurtownie maszyny do szycia nowe i mało używane. 287 1 6

Miód lipowy puszka 5-kg K 10·—

Masło miodowe wiaderko 5-kg K 10·—

Marmolada owocowa wiaderko 5-kg K 9·50

Jabłkowa wiaderko 6-kg K 11·50

Herbata Orange-Pekoe 1 kg K 11·20

Herbata w okruchach K 9·60

poleca

„LAKTOL"

ul. Karmelicka 15.

215 1 5

Poszukuje się

2 umeblowanych pokoi z kuchnią, łazienką i elektryką, zaraz. Zgłoszenia: Kiczałesowa, Warszawska 17 292

Antykwarnia.

Kupuję książki różnej treści, oraz obrazy znanych malarzy, kupię też maszynę do pisania, najchętniej marki Underwood. **R. Spingarn, Kraków,** Szpitalna l. 4, obok Małego Rynku, w sieni z lewej strony. 286 1 2

Fartuszki halki

we wszystkich rodzajach najtaniej do sprzedania odsprzedawcom. Próbne kawałki wysyłam do przejrzenia w 5-kg pakietach.

Rudolf Gallia

Berno, Morawy,

Rohrergasse Nr 6. 264 1 6

Poszukuję zaraz

nauczyciela

lub nauczycielki do dwóch chłopców z I i III klasy gimn. realnego, na wieś niedaleko Krakowa. Zgłoszenia przyjmuje Dr Piotrowski, Kraków, Łobzowska 22, od 2—4 po poł. 313 1 4

Apteka

w Lubaczowie poszukuje **zaraz** praktykanta w 2 lub 3 roku. Zgłoszenia z podaniem warrnków piśmnie. 295 1 3

Fasye podatkowe

sporządza i udziela informacyj

konces. Biuro zawodowe

przeniesione z ul. Dunajewskiego 2 i 9 na **ulicę Tarłowską 10, I p.,** obok Grobli. Od godz. 2—3 i od 6½ wieczorem w niedziele i święta od g. 10—2. 154 10 10

Marmoladę

pierwszej jakości mieszaną po K 1·92, jakoteż morelową po K 2·80 za 1 kg. wysyła w wiaderkach 5-, 10-kg za zaliczką

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW — MAŁY RYNEK

151 2 0

Bengalski

proszek bezdymny dla przedstawień scenicznych, jasełek i t. p. poleca skład ogni sztucznych **H. Niemetz, Kraków, ul. Karmelicka 15.** 179 7 10

Zdolny subjekt cukierniczy

oraz **uczeń** do nauki cukiernictwa potrzebny w cukierni **E. Rosiewicza w Przemyślu.** 248 1 4

APTEKA

w Strzyżowie n/W.

przyjmie zaraz **asystenta** lub **aspiranta.** — Aspiranci z rozpoczętą praktyką mają pierwszeństwo. 293 1 5

Adwokat Dr Krókowski

w Wadowicach

poszukuje **koncypienta.** Posada do objęcia zaraz. Przy zgłoszeniach podać wysokość żądanej płacy, czas praktyki i datę wstąpienia. 299 1 3

Oddam

na praktykę do handlu korzennego chłopca, mającego 14 lat i ukończoną II kl. realną. — Zgłoszenia: Franciszek Kara w Krzeszowicach. 307 1 3

Kupię pianino

w **dobrym** stanie. Zgłoszenia pod **„Pianino 308"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 508 1 3

Na komplety

i wszelkie zabawy taneczne poleca się do grania pianistka S. T. Mlekówna w Krakowie, ul. Dwernickiego 5. 281 1 0

Obiady

mięsne z 3 dań, po 1·40 w domu i na miasto wydaje „Kuchnia domowa" od 12—3 g.: ul. Podwale l. 3, parter. 146 12 12

Praktykanta

przyjmie zaraz firma **F. & E. Zajączek i Lankosz, Kraków, A-B.** 137 2 0

Apteka Juliusza Nowickiego

w Peczeniżynie

poszukuje **magistra farmacyi.** 163 2 0

Zaraz do sprzedania

8000 kg powideł przecieranych, — 10.000 marmolady owocowej, 5000 kg śliwek suszonych, 5000 kg gruszek suszonych, 5000 kg mydła twardego prima. — Wiadomość: Chrześcijańska Spółka handlowa (drobnych kupców), Jagiellońska 9. 217 3 3

Mundury ubrania cywilne

wykonuje szybko i punktualne

Lazar Bross, Kraków

Floryańska 44

tuż obok Bramy Floryańskiej. 176 4 10

Potrzebny zaraz

uczeń

do zawodu cukierniczego z ukończoną II klasą realną lub gimn. Zgłoszenia: J. Michalik, Cukiernia, Floryańska 45. 170 8 10

Reprezentacya

fabryki mebli giętych firmy

Braci Thonet

zawiadamia uprzejmie, że biuro wraz z magazynem zostało przeniesione na

ul. Wiślną l. 8, I p.

159 2 0

Kupuję i sprzedaję:

ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 168 6 10

Zamiast **owsa** poleca

melasynę

częściowo i hurtownie firma **S. Binzer,** Kraków, ul. Radziwiłłowska 15. 166 9 10

„Szczęście".

Osoba młoda, przystojna, inteligentna, bezdzietna, łagodnego usposobienia, posiadająca 14.000 K, chciałaby poślubić odpowiedniego mężczyznę. Wymagane: serce, charakter, inteligencya, wyższe stanowisko, wiek do lat 45. — Zgłoszenia pod „Szczęście" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 290 1 2

BOBO PUDER BEZ MĄKI DLA DZIECI



zestawiony na podstawie najnowszych badań naukowych

BOBO chroni skórę przed odparzeniem

BOBO wchłania wilgoć znakomicie

BOBO działa antyseptycznie 173 8 15

BOBO nie tworzy podłoża dla bakteryi, ponieważ nie zawiera mąki (skrobi), która kiśnie. — BOBO najlepsze mydło dla dzieci. — Każda matka, dbająca o zdrowie dziecka, używa tylko pudru i mydła BOBO. Proszę żądać we wszystkich aptekach i drogueryach. — Skład: „Pharma", Długa 5.

Rolnik

14 lat praktyki, obeznany z gospodarstwem, pracował w poważnych majątkach, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Ojrzanowski, Rynek 29, Kraków. 211 3 4

Apteka

w Galicyi wschodniej, zrabowana przez Moskali, jest wraz z domem, zaraz do sprzedania. — Gotówka 10.000 kor., reszta pozostaje na hipotece. Wyjaśnień udziela Józef Kurowski, dyrektor gimnazyalny w Bochni. 192 3 6

Nowa Nr VII

mapa miesięczna

z oznaczeniem pozycyi wojsk w Rosyi, Francyi, Włoszech, Serbii i Turcyi wraz z Egiptem i Mezopotamią wyszła z druku — Za nadesłaniem 80 halerzy wysyła **księgarnia D. E. Friedleina, Kraków,** Rynek 17 (R).

220 4 10

Panna starsza

obeznana bardzo dokładnie z korespondencyą niemiecko-polską i prowadzeniem ksiąg handlowych, znajdzie posadę stałą w browarze na prowincyi. — Zgłoszenia tylko list. z odpisami świadectw i podaniem warunków pod „Energiczna" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 235 3 5

Do wynajęcia zaraz

2 pokoje podzielne, na biuro lub pracownię, na parterze, wejście z bramy — i mieszkania po 2 pokoje z kuchniami i łazienkami, ul. Karmelicka 7. 241 2 8

Apteka w Dziedzicach

poszukuje natychmiast **aspiranta z rozpoczętą praktyką.** 199 3 3

Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe.

ulica Szewska 17.

203 5 8

Cztery morgi

drzewostanu (świerk, modrzew, sosna na pniu), 21 km od Krakowa, oraz drzewo użytkowe, wyrobione, 5 km od stacyi kolejowej sprzeda Józef Łysy, zarządca lasów w Brzeziu. 191 5 5

CZAPKI

wojskowe i kolejowe

ZAKŁAD KRAWIECKI

Lazar Bross, Kraków

ul. Floryańska 44, 177 tuż obok Bramy Floryańskiej.

Dwoje sani

mało używanych jest do sprzedania. Kraków, ul. Długa 36, zakład siodlarski P. Parafińskiego. 180 3 4

Na realność

przy pierwszorzędnej ulicy śródmieścia poszukuje się pożyczki na 2-gie miejsce po Kasie Oszczędności miasta Krakowa, w kwocie 50.000 koron. Zgłoszenia listowne pod „A. G." przyjmuje Administracya „N. Reformy". 181 3 4

Willę

z ogrodem w obrębie Wielkiego Krakowa, solidnie budowaną, mającą wodociąg, gaz, elektrykę, blizko tramwaju, kupię zaraz. Zgłoszenia z podaniem dokładnych dat pod **E. K.,** Zeitunsbüro Blum Nathan et Sohn, Sopron (Ungarn). Pośrednictwo niedopuszczalne. 189 3 3

Wdowiec

w średnim wieku, przystojny, mający pensyi kilka tysięcy kor. rocznie, oraz pewną gotówkę, ożeni się z panną lub wdową (bezdzietną), do lat 30, przystojną. Skromny posag wymagany. Łaskawe zgłoszenia wraz z fotografią pod adresem S. T. M. przyjmuje z grzeczności do dnia 12 stycznia biuro Tumidajowicza w Krakowie, ul. Poselska l. 20. Anonimy nie będą uwzględnione. 234 3 3

Artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania, węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d. wysyła tylko hurtownie ze swoich magazynów lub dostarcza wprost z fabryk

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

we Lwowie

stow. zar. z ogr. poręką (organ handlowy Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych) z siedzibą obecnie **w Bielsku (Bielitz), Zunfthausgasse 1. Cenniki na każde żądanie.** 59 2 0

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 11 2 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów

także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń,** II., Pratorstrasse 72, hotel Nordbahn. Telefon 44.406. 6841 40 0

Szkoła buchalteryi „Hermes"

JANA PILCHA

w Krakowie, Floryańska 35 (wejście od ul. św. Marka 20)

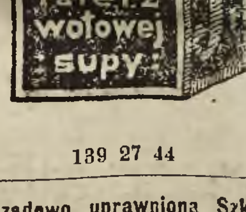
przyjmuje **wpisy** na kursa buchalteryi, stenografii i t. d. codziennie od godz. 10—12 i od 3—5. 188 5 9

KSIĘGARNIA LEONA FROMMERA

w Krakowie — poleca

	koron
Biegeleisen Leon Dr. Przewód spadkowo-opiekuńczy a ustrój własności chłopskiej	12·—
Henenfeld P. Dr, adwokat. Powsz. księga wzorów prawniczych tom I. zawiera: skargi procesowe, cywilne, hipoteczne, handlowe, oraz środki prawne w postęp. cywilnem	12·—
Kumaniecki Dr, docent Uniw. Jagiell. Zarys austr. prawa budowlanego **ze szczególnem uwzględnieniem ustawodawstwa galicyjskiego**	6·—
Makarewicz Dr Prof. Demokratyzacya nowoczesnych społeczeństw	6·—
Plahner. Skarga opozycyjna i projekt noweli do § 37 ord. exek. i do § 53 powsz. ustawy o księgach gruntowych	2·50
Skąpski Dr, adwokat. Komentarz do austryackiego ustawodawstwa o lichwie **(z tekstem polskim i niemieckim)**	4·—
Till Prof. Dr. Nowela do kodeksu cyw. z r. 1914 **(z tekstem polskim i niemieckim)**	2·50
Trammer Dr, adwokat Komentarz do ordynacyi ugodowej, **z uwzględnieniem nowych należytości sądowych (z tekstem polskim i niemieckim)**	4·50

KSIĘGARNIA LEONA FROMMERA w Krakowie poleca się Sądom i Prawnikom, celem uzupełnienia bibliotek; katalogi w języku polskim i niemieckim rozsyła darmo i opłatnie. 182 4 4



5 h Przewyborne **5 h**

Kostki rosołowe

w opakowaniu czerwono-żółtem wysyła opłatnie za zaliczką 500 kostek za 15 K, 1000 kostek za 28 K. Fabryka kostek rosołowych. Praga, II., ul. Podskal 1990.

139 27 44

Rządowo uprawniona Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi

Henryka Gottlieba

w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej l. 68

otwiera z dniem 10-go stycznia 1916 r.

Nowe Kursa obejmujące: rachunkowość państw., buchalteryę pojed. i podwójną, stenografię, koresp. handlową polską i niemiecką, oraz kurs pisania na maszynie. Wpisy codziennie. 197 3 5

PASZY

dla koni, z domieszką otrąb, makuchów, młóta winnego i t. d., z workami franko do każdej stacyi w ładunkach tylko wagonowych, dostarcza Dom handlowy: **S. Binzer,** Kraków, Radziwiłłowska 15. 198 3 3

Udziela się lekcyj

języka niemieckiego metodą Berlitza. Lekcye zbiorowe i osobne. Pisemne zgłoszenia pod B. S. przyjmuje Biuro Dzienników, ul. Szczepańska 9. 250 2 2

POKOJE

z utrzymaniem. Ul. Karmelicka 46, **II p.,** na prawo. 259 4 10

Panienki

(lub rodzeństwo) uczęszczające do szkół w Krakowie, znajdą umieszczenie (osobny pokój). Nowakiewicz, Długa 31. 269 2 3

Sprzedaż konia.

Wierzchowiec, własność oficera, kasztan, wałach, wysokiej krwi, dobrze ujeżdżony, zaraz do sprzedania. Stoi w koszarach trębaczy. Wiadomość: Komenda wojskowa (Ldw. Gr.), Stradom 10, drzwi 84a. 246 2 2

Ziemniaki

jadalne sprzedaje hurtownie i częściowo. Lewicki, ulica Bracka l. 9. 206 5 6

Buchalter

(izr.), obznajomiony z korespondencyą polską i niemiecką, zechce podać warunki wraz z odpisami świadectw pod adresem: Handel żelaza. E. Golldman, Wadowice. 221 2 3

„JERRY"

Centrala amerykańskich urządzeń biurowych

dla Galicyi, Bukowiny i Królestwa Polsk.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Kraków, Floryańska 28.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 282 2 0

Mapa

Królestwa Polskiego, Galicyi, Bukowiny i krajów pogranicz. w kolorach. Cena K 1·—. Najnowsze piosenki żołnierzy polskich. Cena 40 hal. z przesyłką 10 hal. drożej wysyła **Księgarnia D. E. Friedleina, Kraków.** 209 3 3

Zmiana lokalu.

Ślusarnia Józefa Pogorzelskiego znajduje się obecnie przy ul. Chodkiewicza 176, Grzegórzki, w Krakowie. 214 3 10

Potrzebny zaraz

praktykant

(z dobrej rodziny) do sklepu galanteryjnego pod firmą **Mydlarski i Brzozowski,** Kraków, Szewska 4. 213 3 3

Przyjmę zaraz

na robotę czasową dwóch zdolnych studniarzy. Zgłoszenia: J. Schroil, Pawia 8. 245 2 2

Towarzystwo dla przedsiębiorstw górniczych **Tepege** w Krakowie poszukuje rutynowanego

buchaltera-bilansisty.

Pierwszeństwo mają buchalterzy, którzy już pracowali w przemyśle naftowym. Zgłoszenia pisemne z odpisem świadectw i podaniem warunków pod **Tepege,** Kraków, ul. Jagiellońska 5. 212 3 3

W najbliższych dniach rozpoczynamy

praktyczne kursy jęz.

niemieck. i franc.

z opłatą miesięczną 5 kor.

Kursy Ansona

ul. Szewska 17.

203 5 5

Szkoła tańców

pod kierownictwem profesora Sachsa, solisty baletów rządowych w Warszawie i Petersburgu oraz baletmistrza opery lwowskiej. Teorya tańca, historya tańca w Polsce i Europie. Nauka tańców: charakterystycznych, stylowych, narodowych, salonowych współczesnych i tańców przyjętych na salonach warszawskich, a dotąd w Krakowie nieznanych.

Oddzielny kurs tańców dla dzieci, począwszy od lat 10-ciu.

Na specyalne żądanie osobne lekcye w zakładach i pensyonatach naukowych, tudzież w domach prywatnych.

Praktyczny kurs tańca i mowy mimicznej dla osób, chcących wstąpić na scenę.

Zgłoszenia przyjmuje się przy ul. Niecałej Nr 4, parter, od godz. 11—2 i od 4—6. 257 2 3

Kroju i szycia

sukien damskich wyuczam najdokładniej i najtaniej nawet Panie, zupełnie z szyciem nieobeznane. — Kurs, obejmujący rysowanie, modelowanie i teoryę, rozpocznie się w pierwszych dniach stycznia. Następnie nauka szycia. „Jozefina", ulica Długa l. 11, II. p. Wykonuję również wszelkie formy. 252 2 3

NOWE KURSA

w rząd. upoważ. 186 6 10

Szkole Buchalteryi i Rachunkowości państwowej

Stanisława BURNATOWICZA

w Krakowie, Floryańska 55, obok Bramy

rozpoczynają się 11 stycznia 1916.

Wpisy codziennie. — Nauki stenografii udziela lektor Uniwersytetu p. **Henryk Nennel.** Szkoła pisania na maszynach.

Dla dzieci od lat 3—7

komplety w małych odpowiednio dobranych grupach, prowadzone wedle zasad nowoczesnej pedagogii ogródków dziecięcych. Hygiena i rozwój fizyczny szczególnie uwzględnione.

Zgłoszenia: **ul. Groble 12,** parter (tuż przy plantach). 258 2 3

Stolarstwo budowlane i meblowe.

Przyjmuję do szybkiego wykonania w mej stolarni o ruchu maszynowym wszelkie w mój zakres wchodzące roboty stolarskie: budowlane i meblowe, od najskromniejszych do najwytworniejszych.

Hugo Königsberger, budowniczy miejski

Karwina, Śląsk austr. 305 1 3

Papierową przędzę, Papierowe tasiemki do wiązania, Papierowy szpagat do pakowania

wyrabia firma 279

„SILVIA" mechaniczna fabryka przędzy z miazgi papier., Tow. z ogr. poręką

Neubenatek, Czechy.

Biuro sprzedaży: Meissner i Röhrl, Praga,

Król. Winohrady, ul. Śląska 44.

Pobocznego zajęcia

na miejscu lub do domu, poszukuje młody urzędnik. Zgłoszenia pod „I. S. 101" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 255 2 6

Panna

biegle pisząca na maszynie po polsku i niemiecku, potrzebna jest zaraz. Informacyi udziela się przy ul. Szewskiej 22, II p., drzwi na lewo. 237 3 3

Kupuję

różne kartki

zastawnicze. Zgłoszenia: Jahr, ul. Dietla 64, I p. 226 3 3

Panna

izr., samodzielna buchalterka, z długoletnią praktyką biurową, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **A. G. 95** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 227 2 2

Potrzebny zaraz

dobry pomocnik fryzyerski do zakładu Gottlieba, ul. Długa l. 38. Płaca miesięczna 100 K. 238 3 3

Apteka w Krakowie

na bardzo dogodnych warunkach do wydzierżawienia. Ul. Rakowicka 1, II p., Dębska. 239 2 3

Poszukuję

energicznego i sumiennego człowieka **(katolika),** obeznanego w kupiectwie, do prowadzenia (ewentualnie **samoistnie** pod bardzo korzystnymi warunkami), dobrze prosperującego interesu **korzenno-owocowego** z prawem sprzedaży piwa flaszkowego, przy ul. **Sławkowskiej,** który z powodu służby wojskowej muszę na dłuższy czas opuścić. **Kaucya wymagana!** Zgłoszenia: ul. św. Filipa l. 8, II piętro, drzwi na prawo. 242 2 3

Chłopca do praktyki

lub też już z rozpoczętą praktyką, przyjmie handel towarów mieszanych Jana Biernackiego. Szczakowa. 247 2 3

Apteka w Krakowie

przyjmie **magistra (rę)** zaraz. — Zgłoszenia list. pod **M. P.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 204 5 6

Poszukuję

panny biurowej, zdolnej w buchalteryi i korespondencyi w języku polskim i niemieckim. Zgłoszenia pisemne pod **M. M.** do Biura dzienników Blochowej, ul. św. Gertrudy 23. 218 2 3

Wielkie przedsiębiorstwo

w Wiedniu

poszukuje **urzędnika** z działu żelaznego, wolnego od wojska, do podróżowania po Galicyi i zajętych obszarach Królestwa. Biegłość w językach polskim i niemieckim w słowie i piśmie wymagana. Szczegółowe oferty z curriculum vitae, podaniem referencyi i wymagań, pod „W. P. 3159" Haasenstein & Vogler, Wiedeń I, Schulerstrasse 11.

277 2 3

Po najlepszych cenach

kupuję ubrania używane męskie damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 175 6 20

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 8131 25 25

Panna

z ukończoną IV kl. wydziałową, władająca językiem niemieckim, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia listowne pod **K. F.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8538 8 0

Tani

stroiciel fortepianów

i **pianin** poleca się do strojenia. — Zgłoszenia przyjmuje „Tania Kuchnia" w Krakowie, ul. Gołębia (róg Wiślnej) od g. 11—3 po poł. 7306 20 0

Rutynowana nauczycielka

z wyż. stud. udziela lekcyj języka polskiego i literatury. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Język polski".** 8796 3 0

Przyjmuję pranie

do domu. Zgłoszenia: Starowiślna l. 12, do dozorcy. 8766 4 0

Od 4 koron Suknie damskie od 1 korony Sukienki dla dzieci

przyjmuje się do roboty: **Ulica Karmelicka 7, II. piętro** kamienica w podwórzu. 8300 21 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.